GAZETA POLSKA W BRAŻYLJI

Warunki prenumeraty
W Brazylji rocznie: 10$000 z góry, 11$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary.
Numer pojedyńczy: 300 rejsów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych
(„Vales postaes" i „cartas com valor")
„Gazeta Polska w Brazylji"
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6
blizko Uniwersytetu Parańskiego

N 52 | Kurytyba, Sroda dnia 29 Grudnia 1926 | Rok XXXV

1926-1927.

Rok 1926 smutne i bolesne zostawił po sobie wspomnienia i w historji świata zapisany będzie niezawodnie w rubryce najgorszych. Kronika całego świata w tym roku zapisana jest przeważnie tylko smutnemi zdarzeniami. Nie było prawie tygodnia, aby prasa światowa nie zapisała jakiegoś smutnego wypadku lub jakiejś katastrofy. Trzęsienia ziemi prawie we wszystkich częściach świata, nieznane od wielu lat wylewy rzek, powodzie i inne żywiołowe katastrofy, zbrojne i krwawe powstania, bratobójcze walki i zamachy stanu, liczne morderstwa, i samobójstwa, zamachy na życie osób wybitnych, kierujących losami różnych państw, zamachy na wolność sumienia, prześladowania religijne i t. d. — oto zdarzenia, jakiemi przepełnione były kroniki wszystkich prawie państw i narodów.

W jakiż sposób wytłómaczyć sobie ten nadmiar nieszczęść i katastrof, który tak ciężko zawisnął nad ludzkością całego świata w roku 1926? Dla ludzki sumiennych, sprawiedliwych, patrzących jasno w przyszłość doczesną i wieczną pojmujących życie, nie jako rozkosz, i używanie lecz jako padoł płaczu i cierpienia, będący tylko etapem do życia lepszego i nieskończonego w wieczności, do życia pozagrobowego, dla ludzi tych rok 1926, brzemienny w wszelkiego rodzaju nieszczęścia i katastrofy, jest niczem więcej jak karą Bożą dla jednych, a napomnieniem i wezwaniem do opamiętania się dla drugich. O! bo świat dzisiejszy jest jedną wielką Sodomą i Gomorą, pełen nieprawości wszelkiego rodzaju. Swiat dzisiejszy utracił już granicę między złem a dobrem, między moralnością a rozpustą i wyuzdaniem, między kłamstwem a prawdą. Co dawniej było niemoralnem i potępianem, dziś jest chwarone i w imię coraz to niemoralniejszej mody naśladowane z wytrwałością i niewolniczem poddaniem się; co dawniej cnotą było, dziś jest wyszydzane lub co najwyżej tolerowane. Prawdy nie nawidzi się, jak największego wroga, a prawdę mówiących prześladuje się, a często nawet do więzienia pakuje.

Nie brak zła w Polsce i Brazylji, nie brak go niestety i na naszych kolonjach, gdzie niemoralność robi postępy wprost w zastrzaszający sposób, i skąd nie rzadko dochodzą nas wieści o rozmaitego rodzaju nieprawościach, o swarach sąsiedzkich, krwawych bitkach, zabójstwach i morderstwach, o ogólnie panującej niezgodzie i braku prawdziwych uczuć chrześcijańskich

Dlatego i dla naszych rodaków po kolonjach, nieszczęścia, jakie ludzkość dotknęły w roku 1926, powinny być także ostrzeżeniem i wezwaniem do opamiętania się i powrócenia na drogę cnoty i obowiązków względem Boga i społeczeństwa.

Życząc wszystkim naszym Rodakom, a przedewszystkiem naszym Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjacielom i Zwolennikom, przy nadchodzącym Nowym Roku 1927, „Wszelkich Pomyślności i błogosławieństwa Bożego" dla ich pracy osobistej i społecznej, radzimy im z całego serca, aby, jeżeli pragną osiągnąć to błogosławieństwo Boże dla swych trudów i zamierzeń w roku 1927, — spełniali sumiennie swe obowiązki względem Boga, społeczeństwa i swych bliźnych, aby pracowali dla dobra swej i swych przodków Ojczyzny — Polski, i dla swej drugiej Ojczyzny -- Brazylji, która ich tak serdecznie i gościnnie przyjęła i w której pędzą życie swobodne i dostatnie. Prosimy ich nakoniec, aby spełniali także swe obowiązki względem „Gazety Polskiej" przez puktualne płacenie prenumeraty, przez co przyczynią się znacznie do coraz lepszego wydawania tego pożytecznego tygodnika polskiego, a zarazem ujmą Wydawnictwu „Gazety Polskiej" kłopotów finansowych, których mu nie brak przy panującym obecnie kryzysie finansowo-gospodarczym.

Redakcja.

Wiadomości ze świata

ROSJA.

— STOSUNKI FABRYCZNE W ROSJI. Jak donosi „Trud" d. 20-go sierpnia r. b., prezydjum moskiewskiego gubern. oddziału pracowników włókienniczych obradowało nad sprawą ciągłego znęcania się robotników fabryk włókienniczych nad technikami. Prezes sekcji inżynieryjnej oddziału gubern. Niemczenko, przytoczył kilka faktów w fabryce Naro-formińskiej, gdzie robotnik żądając, aby przyjęto go do roboty, ciężko zranił inżyniera nożem. W tej samej fabryce robotnicy za wymówienie im pracy, z przyczyn technicznych, znieważyli inżyniera, a przytem jeden z nich usiłował go udusić. W Jegorowskiej fabryce „Pobieda Proletarjata" zwolniony robotnik rozciął głowę inżynierowi. W Nowopokrowskiej fabryce pobito inżyniera. W fabryce im. Nogina pomocnik mechanika pobity był przez ślusarza podczas pracy. W całym szeregu innych fabryk znęcanie się i bicie personelu technicznego trwa, a pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, awanturnicy często są uniewinniani, lub skazywani na drobne kary. Wszyscy obecni na posiedzeniu inżynierowie twierdzili, iż takie zachowanie się robotników zmniejsza energję inżynierów, którzy opuszczają stanowiska. Bardzo często odchodzą z fabryk mechanicy, majstrowie i ich pomocnicy. W konkluzji zastanawiano się nad sytuacją, którą nazwać można więcej niż nienormalną, jak to było już ze znęcaniem się robotników nad personelem lekarskim, wobec czego wypadnie zastosować te same środki, które w swoim czasie zastosował ludowy komisarjat zdrowia.

FRANCJA.

— STANOWISKO RADYKAŁÓW FRANCUSKICH W SPRAWIE GRANIC POLSKI. „La France" 3 listopada (Bordeaux) zamieszcza artykuł pióra Alberta Milhaud p. n. „Les radicaux et la Pologne". Autor pisze, że w związku z kongresem radykałów francuskich w Bordeaux, gdzie jeden z dzienikarzy niemieckich, który przypadkiem dostał się na salę obrad, wysunął ważne zagadnienie przed forum międzynarodowej opinji publicznej: francuskiemu stronnictwu radykalnemu, został postawiony zarzut dążenia do podważenia traktatu wersalskiego, a to przez zamiar pozbawienia Polski korytarza gdańskiego. Powszechnie wiadomo, że kongres radykałów bynajmniej się tą sprawą nie zajmował. Gdyby zaś nawet podobnie niewłaściwe wystąpienie miało miejsce na tym kongresie, spotkałoby się z oporem wszystkich odpowiedzialnych czynników stronnictwa. Tymczasem prowadzona jest zawzięta kampanja przeciwko stronnictwu radykalnemu, które nigdy, ani bezpośrednio, ani pośrednio, nie poruszało kwestji korytarza gdańskiego. Nasi przyjaciele — pisze Milhaud — wiedzą, że radykałowie francuscy nie występowali przeciwko nim, o czem zapewniłem ich na łamach jednego z poważnych dzienników polskich, a przyjaciele moi pp. Rime Berthod i William Bertrand niejednokrotnie dementowali tę sprawę w prasie francuskiej. Znany ten incydent nasuwa następujące konkluzje: dla Niemiec zaniechanie wystąpień przeciwko nim, oznacza wystąpienie przeciwko komuś, kogo nie obdarzają oni sympatją. Stanowisko Francji da się ująć jako dążenie do utrwalenia powszechnego pokoju, a nie jako chęc zmiany systemu aljansów. W końcu autor energicznie odpiera znane kombinacje dzienników niemieckich i twierdzi, iż francuskie stronnictwo radykalne dalekie jest od przypisywanych mu przez niemieckie dzienniki tendencji w sprawie granic Polski.

HISZPANJA.

— HISZPANJA A LIGA NARODÓW. Wychodzący w Buenos Aires dziennik „La Nacion" ogłosił niedawno pod tytułem „Hiszpanja ma rację", artykuł znanego publicysty argentyńskiego, Leopolda Lugenosa. W artykule tym autor rozważa szczegółowo przyczyny, które skłoniły Hiszpanję do zmiany stanowiska wobec Ligi narodów. Zdaniem autora, wycofanie się Hiszpanji i Brazylji z Ligi stanowi początek ruiny moralnej i materjalnej tego organizmu zgodnie, zreszta z zapowiedzią Moskwy rzeczywistego inspiratora polityki niemiecko-rosyjskiej. W zakończeniu artykuł stwierdza, że trojakiego rodzaju położenie państw, jakie wytworzyło się w radzie Ligi narodów, odpowiada pewnej hierarchji narodów — pierwszego, drugiego i trzeciego rządu, w zależności od czego posiadają one miejsca stałe, półstałe lub niestałe. Wobec tego, że rządzili tam stale najsilniejsi, Hiszpanja wycofała się z Ligi narodów. Decydując się na ten czyn, Hiszpanja kierowała się względami natury moralnej i względami historycznymi, przekładała bowiem pełne godności odosobnienie nad podrzędną rolę, jaką jej przeznaczano.

Polacy w Indjach Wschodnich.
Krótki ale treściwy opis życia Polaków w Indjach podaje kalendarz Gazety Polskiej 1927.

Wiadomości z Polski

— Z SEJMU POLSKIEGO. Stronnictwa sejmowe, prawie wszystkie, wniosły do Sejmu wniosek o uchylenie dekretu prasowego, który zgodnie z propozycją marszałka Sejmu odesłano na posiedzeniu dn. 16 do komisji konstytucyjnej, a to celem uzgodnienia wspólnie z rządem interpretacji tego ustępu artykułu 44-go konstytucji, który powiada, że rozporządzenie, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach traci moc obowiązującą, o ile rząd do dni 14-tu nie przedłoży go sejmowi lub jeżeli sejm przedłożone rozporządzenie uchyli. Różnica zdań polegała, że rząd twierdził, że przed wniesieniem rozporządzenia do sejmu izba nie jest w prawie rozważać wniosku o jego uchylenie, gdy sejm powołując się na art. 10-ty konstytucji dowodził, że w każdej chwili przysługuje mu możność zmienienia lub uchylenia jakiejkolwiek ustawy. Zanosiło się zatem na nowy konflikt konstytucyjny, to też sejm uważając za niewłaściwe prowadzenie jałowego sporu z rządem o proceder uchylenia rozporządzenia z rządem, odesłał sprawę do komisji konstytucyjnej w przekonaniu, że tu sprawa należycie będzie wyjaśniona.

Ale w sejmie mówiono, że zanim komisja ustali interpretację odpowiedniego postanowienia konstytucji, okaże się, że rząd wogóle niema zamiaru przedstawić izbie rozporządzenia o karach prasowych, że wycofa się milcząco i cała sprawa spadnie z porządku dziennego.

Wyszedł z druku
Polski elementarz
Konstantego Lecha
Wydanie drugie.

Jeden egzemplarz: 3$000
W większej ilości: 2$500

Wysyła się jedynie po otrzymaniu należności.

Polecamy także:
Zeszyty szkolne (100 sztuk 14$)
tabliczki szkolne i inne przybory

B. Mikoszewski i Ska, Kurytyba Rua Barao do Serro Azul 6

Elementarze są także do nabycia w redakcji »Gazety Polskiej«.

— NAWRÓCENIE STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. W „Kurjerze Warszawskim" ogłosił O. Jezuita ks. Jan Pawelski artykuł o nawróceniu znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego na katolicyzm.

Ks. Pawelski przypomina, że przed dwudziestu laty zetknął się z Stanisławem Przybyszewskim w polemice literackiej z powodu ogłoszonego wówczas w tygodniku krakowskim „Zorza" liter ckiego „Confiteor" wielkiego pisarza — zawierający program nagiej duszy.

„Po dziś dzień pamiętam — pisze ks. P. — to silne wrażenie, jakie sprawiła na mnie wówczas odpowiedź Przybyszewskiego na moją polemikę. Na zarzuty moje, nie liczące się ze względem ludzkim, odpowiedział Przybyszewski tak spokojnie i łagodnie, że aż wywołało to zdziwienie. Sens odpowiedzi tkwił w tem, że niesłusznie napadam na „nagą duszę", bo „sztuka nagiej duszy obejmuje także i mistyczną poezję św. Teresy i innych katolickich pisarzy".

Odpowiedź taka miała swoje ugruntowanie w pewnym ówczesnym prądzie umysowym. Był to czas, w którym wracał do katolickiego Kościoła Huysmans, Bourget, Coppe, Brumetiere, czas wielkich „nawróconych", stwarzających nowy kierunek neo-chrześcijański. Czyżby i Przybyszewski miał kiedyś powiększyć ten szereg? Mimo wszystkich optymizmów, hipoteza taka wydawała się wówczas, jeźli nie możliwą, to przynajmniej poważnie nieuzasadnioną.

A jednak!

Oto, niedawno, kilka tygodni temu, Stanisław Przybyszewski nawiązał ścisłą łączność z życiem i praktykami Kościoła katolickiego. Dawne polemiczne zatargi zamiast

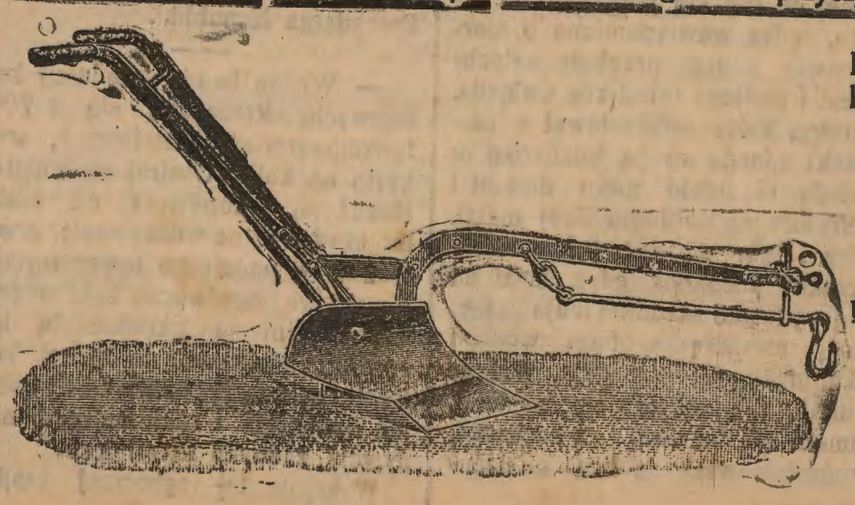

BERNEFUGO jedyny skuteczny środek przeciwko wszelkiemu robactwu atakującemu skórę bydła — doskonałe lekarstwo na rany — wyłączna hurtowna sprzedaż na całą Paranę w firmie

SOCIEDADE IMPORTADORA LIMITADA
Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393

Posiada zawsze na składzie wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, naczynia kuchennne, żelazne jak garnki, kociołki, rondle etc., noże, widelce, etc. etc.

Aparaty do sadzenia kukurydzy.

Poleca oryginalne polskie sieczkarnie bębenkowe i amerykańskie opielacze „Planet" bardzo tanie.

go odstraszyć, skierowały go ku mnie. W kilkakrotnej rozmowie zwierzył się ze stanu swej duszy przedemną, a oceniając doniosłość tej rzeczy pozwolił podzielić się tą wiadomością ze szerszym ogółem.

TELEGRAMY z całego świata

POLSKA. Z Warszawy donoszą, że rząd polski otrzymał wiadomości z Mariampolu na Litwie, że nieuniknione jest spotkanie się wojsk wiernych rządowi litewskiemu z wojskami popierającemi dyktaturę wojskową, kierowaną przez prof. Smetonę.

— P. Zaleski, minister spraw zagranicznych oświadczył, że w stosunku do ruchu rewolucyjnego na Litwie rząd polski zachowa politykę czujności i obserwacji, przyrzekając podanie do publicznej wiadomości wydarzeń, jakie miały miejsce w ostatnich dniach na Litwie.

Pan minister Zaleski nie ukrywa obawy, że wojska litewskie zechcą zaatakować Wilno. Dlatego rząd polski wysłał wojsko na granicę litewską i zarządził inne środki zapobiegające możliwemu napadowi na Wilno.

—Z Warszawy telegrafują, że dnia 19 grudnia br. do pewnego banku w Warszawie dostali się złodzieje i skradli klejnoty i papiery wartościowe w wartości 100 tysięcy funtów szterlingów.

Aby dostać się do tego banku złodzieje ci wykopali tunel pod ulicą, co zajęło im 3 tygodnie czasu.

— Rząd polski zaprzeczył informacjom pochodzącym z Niemiec, jakoby wojska polskie napadły na granice niemieckie dnia 15 grudnia br.

— Ministrem pełnomocnym przy rządzie sowieckim został mianowany p. Stanisław Patek.

— Rząd polski wysłał rządowi niemieckiemu oficjalną notę, powtarzającą protest z 30 listopada br. przeciw postanowieniom „Reichstagu" w sprawie wyborów na Górnym Śląsku czyli przeciw mieszaniu się niemców do wewnętrznych spraw Polski.

— Marszałek Piłsudski, w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, wyraził nadzieję, że po zaprowadzeniu nowego rządu litewskiego, stosunki dyplomatyczne i polityczne Polski z Litwą mogą się stać więcej przyjazne. Według twierdzenia marszałka Piłsudskiego, dotychczas nie zdarzył się żaden zatarg na granicy litewsko-polskiej, mimo to jednak wojska polskie muszą pozostać na granicy, dopóki nie wyjaśnią się wypadki na Litwie.

LITWA. Wiadomości przesłane do Berlina informują, że rząd litewski został obalony przez rewolucję wojskową i że ogłoszony został stan oblężenia w całej Litwie. Szef Ligi wojskowej i prof. Smetona panują nad sytuacją.

Konsul litewski w Königsbergu potwierdza zaprowadzenie na Litwie dyktatury wojskowej. W Litwie panuje spokój. Nowy rząd ma być natychmiast utworzony.

— Mimo zaprzeczenia oficjalne prasa polska uważa sytuację na Litwie jako bardzo poważną. Wszystkie dzienniki polskie podają wiadomości alarmujące, twierdząc że wojna domowa na Litwie jest nieuniknioną, i że silne oddziały wojska legalnego maszerują na Kowno, gdzie rozgrywa się wielka bitwa.

— Prof. Smetona, szef zwycięskiej dyktatury wojskowej na Litwie telegrafował do władz z zawiadomieniem że zmiana rządu (zamach stanu) odbyła się bez rozlewu krwi a spowodowała ją obawa przed ewolucją o lewicową

NIEMCY Niemiecka rada państwa 249 głosami przeciw 171 zatwierdziła wniosek socjalistów o udzielenie votum nieufności gabinetowi Marksa, wobec czego gabinet ten podał się do dymisji.

Prezydent republiki, marszałek Hindenburg, przyjął dymisję gabinetu. Obrady rady państwa zostały odroczone do 9 stycznia 1927.

HISZPANJA. Z San Sebastian donoszą, że policja wykryła w Santander spisek anarchistyczny przeciw rządowi generała Prima de Rivera. Dokonano licznych aresztowań, Szef spisku jednak zdołał uciec. Szef policji w Santander podał się z tego powodu do dymisji.

FRANCJA Kardynał Audien, arcybiskup djecezji Bordeaux wydał do katolików tamtejszych list pasterski, w którym zakazuje przystępowania do konfesjonału paniom ubranym nieprzystojnie. Panie są obowiązane nosić szyję i ramiona zakryte, a panienki nie mogą nosić sukien powyżej kolan.

Księża otrzymali nakaz, aby nie udzielali Sakramentów kobietom, przekraczającym te przepisy.

— Z Paryża donoszą, że generał Gourand, gubernator cywilny miasta Paryża, w mowie wygłoszonej na zebraniu w Stowarzyszeniu Weteranów wojny światowej oświadczył: »Niemcy życzą sobie wojny zemsty przeciw Francji. Że fakty to wskazują, trudno temu zaprzeczyć i starać się to ukryć. Musimy być przygotowani na to, że te życzenia pewnego dnia się rozwieją, lecz obecnie one istnieją i nie mamy intencji patrzeć wiecznie na ten stan wrogi.—Chociaż możemy wyciągnąć Niemcom rękę do zgody, jednak nigdy nie możemy im ręki uścisnąć«.

ANGLJA. Radjologista uniwersytetu College w Londynie wspólnie z technikami kinematograficznymi wynalazł sposób, który pozwala fotografować wszystkie wewnętrzne organy człowieka. Przez ten wynalazek została usunięta wielka trudność wytwarzania światła, dostatecznie silnego dla reprodukcji filmowej, bez uszkodzenia skóry pancjenta.

— Donoszą z Londynu, że wojsko angielskie robiło próby z nowym tankiem, który będzie obsługiwany tylko przez jednego żołnierza. Próby te dały znakomity wynik. Przypuszczają, że nowy tank, który waży zaledwie dwie i pół tonny, — usunie zupełnie potrzebę używania piechoty, o ile wojna nie będzie się rozgrywała na terenie górzystym. Tank ten może zrobić 10 mil na godzinę na najgorszych, a 15 mil na dobrych drogach. — Jest zaopatrzony w motor o sile 16 koni—a konstrukcja jego kosztuje 500 funtów szterlingów.

VENEZUELA. Z Bogoty telegrafują, że w Cumbalu miało miejsce silne trzęsienie ziemi, podczas którego dwie osoby utraciły życie a mnóstwo innych odniosło poważne uszkodzenie ciała. — Komunikacje są zupełnie przerwane. Trzęsienie to przypisują wybuchowi wulkanu »Galera«, znajdującemu się w pobliżu Cumbalu.

STANY ZJEDNOCZONE. W Nowym Jorku wykończają obecnie plany dla ogromnego budynku drapacza chmur, — który będzie posiadał 110 pięter. Budowa tego ogromnego budynku rozpocznie się w roku 1927, który po ukończeniu będzie najwyższym na świecie budynkiem, gdyż będzie »tylko« 400 metrów wysokim. — Kosztować będzie 27 miljonów dolarów.

WŁOCHY. Z Turynu donoszą, że szajka złodzieji napadła dn. 18 grudnia b. r. na zamek Arduino, będący własnością króla włoskiego Wiktora Emanuela III. i skradła z niego bardzo cenne dzieła sztuki i kosztowne obrazy. Część tej szajki złodzieji już uwięziono

WĘGRY. Rząd węgierski ma zamiar udzielenia amnestji osławionemu księciu Windischgraetzowi, który odbywa obecnie karę 4-letniego więzienia za fałszowanie banknotów francuskich, względnie za kierowanie szajką fałszerzy tych banknotów.

RUMUNJA Z Bukaresztu donoszą, że król rumuński Ferdynand ma wyjechać w styczniu 1927, o ile jego stan zdrowia na to pozwoli, do Paryża, aby tam w dalszym ciągu się leczyć, a zarazem porozumieć z byłym następcą tronu księciem Karolem co do następstwa tronu rumuńskiego. Inne wiadomości nadesłane z Bukaresztu powiadają, że król Ferdynand ma zamiar zrzec się tronu na rzecz księcia Karola rumuńskiego. Są to jednak prawdopodobnie pogłoski i pobożne życzenia różnych polityków rumuńskich.

Zapalenia ostre i chroniczne macicy, wycieki z uszu, wrzody, ropiejące krosty, fistuły, skrofuły—leczy się szybko i pewnie „Galenogalem" spreparowanym przez uczonego lekarza angielskiego Dra Frederico W. Romano. Najlepszym, najenergiczniejszym i najlepiej działającym czyścicielem krwi jest bezsprzecznie „Galenogal" 77 M.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Dnia 20 grudnia 1926 odbył się, jak już w poprzednim numerze »Gazety Polskiej« donosiliśmy, w teatrze miejskim »Guayra« WIECZOR TAŃCÓW, urządzony staraniem Towarzystwa Muzycznego im. Fryderyka Szopena przy wybitnym udziale zespołu rytmiczek pani konsulowej Dr. Eugenji Miszke tudzież p. Zofji Faliszewskiej i pana Tadeusza Mozorowicza.

Wieczór tańców podzielony był na 2 części. W pierwszej części popisywały się rytmiczki, uczennice pani konsulowej, odtańczywszy bardzo efektownie bal leśny, w którym jedna część rytmiczek imitowała motyle, druga kwiaty leśne, inne nimfy, faunę etc. W drugiej części pani Faliszewska z panem Morozowiczem odtańczyli z prawdziwym artyzmem, kilka tańców klasycznych i narodowych jak mazurki Szopena, Andante Bethovena, gawota Cibulki i Kujawiaka Wieniawskiego.

Szczególnie podobał się staroświecki menuet, odtańczony w strojach staroświeckich, z powagą poważnych matron, przez dwie malutkie dziewczątka Helenę Fontanę i Marję da Luz Costa.

Całość wypadła znakomicie, dzięki niezmordowanej pracy pani Konsulowej i artyzmowi pp. Morozowiczów.

——

— Naczelny redaktor i jeden z głównych założycieli dziennika kurytybskiego »O Dia« p. Dr. Caio Machado opuścił przed kilkoma dniami kierownictwo tego pisma i ma zamiar przenieść się na stałe do Rio de Janeiro.

Naczelne kierownictwo dziennika »O Dia« objął kurytybianin Dr. Julio Hauer.

Sao Paulo

— W Santos, na przedmieściu Macuco, rozegrała się przed kilku dniami straszna tragedja.

Niejaki Pereira, funkcjonarjusz portowy, który żył w konkubinacie z Izaurą Carvalho da Rocha, zabił tę ostatnią kilku pchnięciami fakona — sztyletu we własnem domu jej matki, poczem usiłował uciec, co mu się jednakże nie udało, gdyż zawiadomiona o morderstwie policja przybyła natychmiast i podłego mordercę uwięziła. Pereirę, który maltretował w nieludzki sposób swoją kochankę, opuściła ta przed kilku dniami i schroniła się do domu swej matki. Lecz i tam nie dał jej spokoju straszny kochanek, gdyż chciał od niej wydostać skromny mająteczek, który nieszczęsna ofiara własnej lekkomyślności posiadała. Widząc jednak, że plan jego się nie udał, zemścił się na swej ex-kochance, zamordowawszy ją bez miłosierdzia.

Szkoła polska S.S. Rodziny Marji
W KURYTYBIE
rozpocznie naukę dnia 10 stycznia 1927 roku.

1 Przy ulicy Aquida. am

1-sza i 2-ga klasa mieszana (dla chłopców i dziewcząt) 3-cia, 4-ta, 5-ta i 6-ta klasa tylko dla dziewcząt z programem przygotowawczym do Szkoły Normalnej

Przy szkole otwarty jest **Internat dla dziewcząt**, które mają zamiar uczęszczać do szkół innych. Opłata za internat według umowy. Za używanie fortepjanu płaci się osobno. Na życzenie będą także udzielane lekcje malowania na płótnie, haftu, kroju i robót ręcznych.

2 W nowej szkole przy ulicy Paula Gomes

1-sza i 2-ga klasa mieszana (chłopcy i dziewczęta) 3-cia i 4-ta klasa wyłącznie dla chłopców. Religji uczyć będzie ks. proboszcz Stanisław Trzebiatowski.

Ochronka dla mniejszych dzieci będzie istnieć albo przy polskim kościele, albo w nowej szkole przy ulicy Paula Gomes, zależnie od tego, gdzie więcej się dzieci zgłosi.

Opłata miesięczna:

W ochronce	od dziecka	1$000 miesięcz.	IV klasa	od dziecka	5$000 miesięcz.
I klasa	„	2$000 „	V „	„	6$000 „
II „	„	3$000 „	VI „	„	8$000 „
III „	„	4$000 „			

Dla chłopców, 5-ta, 6-ta i 7-ma klasa istnieje w Szkole Średniej im. Henryka Sienkiewicza.

— Rząd stanu Sao Paulo nosi się z zamiarem wybudowania nowej drogi kołowej między stolicą stanu i miastem portowem Santosem, aby w ten sposób rozwinąć jeszcze więcej handel między temi miastami. Budowa tej drogi ma być rozpoczęta za kilka miesięcy.

——

— Jedna więcej zbrodnia miała miejsce na Largo da Sé w mieście Sao Paulo dn. 25 grudnia br.

Niejaki Ricardo, Martino, który w południe dnia tego zobaczył żonę swoją Antonietę Martyr w pewnym hotelikie przy rua da Consolasão zabawiającą się ze swym kochankiem, żołnierzem Józefem Ramos Marcondes'em, po wyjściu ich z hotelinu śledził ich z daleka aż do placu Largo da Sé, gdzie przyskoczył do nich z nienacka i pokiereszował ich brzytwą w straszny sposób.

Żołnierza pociętego brzytwą odwieziono w stanie groźnym do szpitala wojskowego a Antonietę Martyr, również ciężko poranioną, odwieziono do domu jej krewnych.

Rio de Janeiro

— Deputowany generał Tertuliano Potyguara, przedstawił Izbie deputowanych do zatwierdzenia projekt, zakazujący funkcjonowanie na całem terytorjum brazylijskiem tym domom handlowym wszelkiego rodzaju, które nie zatrudnią u siebie jednego wspólnika lub kierownika i połowy pracowników urodzonych w Brazylji.

——

— Przedłożony Izbie deputowanych projekt powiększenia ilości deputowanych upadł, albowiem nie miał poparcia ze strony stanów Minas Geraes, Rio de Janeiro i innych, a przedewszystkiem nie miał poparcia Pana Prezydenta Republiki, który także jest przeciwny podwyższeniu dniówek deputowanym i senatorom.

——

— W kołach oficjalnych twierdzą, że jest możliwy układ między sferami rządzącemi i elementem opozycyjnym. Powiadają nawet, że ma być wysłany pewien emisarjusz, upoważniony do porozumienia się z wojskowymi i cywilnymi i do zawarcia pokoju bez narażenia godności żadnej ze stron przeciwnych.

——

— Projekt reformy finansowej i zmiany systemu monetarnego, po zatwierdzeniu go przez Izbę deputowanych i senat federalny został już sankcjonowany przez Pana Prezydenta Republiki.

——

— Wielką bandę złodzieji kolejowych, składającą się z 700 funkcjonarjuszów kolejowych, wykryto na kolei »Central do Brasil«. Banda ta, dokonywała od wielu lat kradzieży na wielką skalę, przeważnie w pociągach towarowych. Bezcelowe i bezowocne były wszelkie reklamacje okradanych, bo spółka złodziejska, do której należeli i urzędnicy, pokrywała wszelkie nadużycia i reklamującym nie dawała żadnych satysfakcji.

Wykrycie tej ogromnej szajki złodziejskiej zawdzięcza się energji nowego dyrektora kolei p. Dra Romera Zandera. Energiczne śledztwo policji, przy współpracy władz kolejowych, wykrywa co raz to nowe i wprost niesłychane nadużycia. Skompromitowane są bardzo wpływowe osobistości. Skandal przybiera coraz większe rozmiary. Wiele osób uwięziono, wielu kolejarzy wydalono, a wielu jeszcze uwięzionych i wydalonych zostanie.

Alagoas

— Z Maceio, stolicy stanu Alagoas donoszą, że na życie gubernatora stanu Costę Rego dokonano zamachu, który na szczęście, się nie udał.

Zamachu dokonał policjant (guardacivil) Felizmino Jatobá, na rozkaz deputowanego, Fernanda Limy. Major Lucena, któremu powierzono przeprowadzenie śledztwa, uwięził deputowanego Fernandesa Limę Filho, jako podejrzanego o współwinę w tym zamachu. Gubernator Costa Rego dowiedziawszy się o uwięzieniu tego deputowanego, kazał go po złożeniu zeznań z więzienia wypuścić a to w tym celu, aby nietykalność poselska nie była naruszoną, w nadziei, że deputowany ten sam złoży swój mandat i odda się w ręce sprawiedliwości.

W związku z tym zamachem skompromitowani są: Waldemar Lima, ojciec deputowanego, Manoel Pinto de Oliveira Santos, inspektor policji i Jonas Feitosa Cunha Lima, urzędnik Sekretarjatu dla spraw wewnętrznych. Ten ostatni dn. 25 grudnia br. w domu Waldemara Limy, w łazience życie sobie odebrał.

Parafja polska Św. Stanisława w Kurytybie
zaprasza niniejszem na UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ S. P. HR. KSAWEREGO ORŁOWSKIEGO, pierwszego Posła Rzeczyp. Polskiej w Brazylji, o godz. 9 rano dnia 3 stycznia 1927 do kościoła parafjalnego wszystkie Towarzystwa polskie oraz Rodaków, którzyby przez udział w tem nabożeństwie chcieli uczcić pamięć zmarłego, który tak godnie umiał reprezentować naszą Ojczyznę w Brazylji.

Wacław Tomaszewski
profesor śpiewu i gry na skrzypcach
ul. Augusto Stellfeld 155
Kurytyba
udziela lekcji śpiewu i gry na skrzypcach
po cenach przystępnych

P. Jerzy Konrad Maciejewski
literat zamieszkały w Łodzi (Polska) ul. Kilińskiego 14 i zbieracz marek (filatelista) życzy sobie zawrzeć stosunek wymienny z filatelistami w Brazylji.
Zgłoszenia należy zwrócić albo wprost do p. Maciejewskiego w Łodzi, albo do redakcji „Gazety Polskiej".

Kurs pieniędzy.

Złoty polski	1$100
Funt angielski	42$200
Dolar St. Zjednoczonych	8$610
Fran szwajcarski	1$670
Frank francuski	$35[illegible]
Marka niemiecka	2$00[illegible]
Lira włoska	$80[illegible]

Kalendarz ścienny 1927 „Gazety Polskiej“

STYCZEŃ		
1	S	NOWY ROK
2	N	Makarego pustel.
3	P	Genowefy p.
4	W	Tytusa biskupa
5	S	Telesfora p. męcz.
6	C	ŚW. TRZECH KR.
7	P	Julji i Łucji m.
8	S	Seweryna m.
9	N	Marcjanny wyzn.
10	P	Agatona wyzn.
11	W	Honoraty p.
12	S	Arkadjusza
13	C	Hilarego, Weroniki
14	P	Eufrozyny panny
15	S	Pawła pustelnika
16	N	Marcelego pap.
17	P	Antoniego pust.
18	W	Kat. św. P. w R.
19	S	Henryka b. m.
20	C	Fabjana i Seb.m.m.
21	P	Agnieszki panny
22	S	Wincentego m.
23	N	Zaślubiny N. M. P.
24	P	Tymoteusza bisk.
25	W	Nawróc. św. Pawła
26	S	Polikarpa b. i m.
27	C	Jana Złotoustego
28	P	Ildefonsa bisk.
29	S	Franciszka Salezj.
30	N	Martyny panny
31	P	Piotra Wyz. z Nol.

LUTY		
1	W	Ignacego bisk. i m.
2	S	M. B. GROMN.
3	C	Błażeja bisk. i m.
4	P	Andrzeja Kors.
5	S	Pawła, Jana i Jak.
6	N	Doroty panny i m.
7	P	Romualda opata
8	W	Jana z Maty wyzn.
9	S	Apolonji p. m.
10	C	Scholastyki panny
11	P	N. M. P. z Lourdes
12	S	Alèksego, Gaud. m.
13	N	Katarzyny de Ric.
14	P	Walentego m.
15	W	Faustyna m.
16	S	Juljanny p.
17	C	Sabina
18	P	Symeona, Konst.
19	S	Konrada w.
20	N	Leona bisk.
21	P	Leonory panny
22	W	Małgorzaty z Kort.
23	S	Piotra Dam.
24	C	Macieja ap.
25	P	Zygfryda bisk.
26	S	Aleksandra bisk.
27	N	Anastazji panny
28	P	Romana wyzn.

MARZEC		
1	W	Albina bisk.
2	S	Popielec †
3	C	Kunegundy p.
4	P	Kazimierza król.
5	S	Teofila
6	N	Kolety panny
7	P	Tomasza z Akw.
8	W	Jana Bożego
9	S	Franciszki wd. †
10	C	40 Męczennik.
11	P	Konstant. Wiel. †
12	S	Grzegorza pap.
13	N	Nicefora bisk.
14	P	Matyldy
15	W	Longina m., Izab.
16	S	Cyrjaka
17	C	Gertrudy wdowy
18	P	Gabryela Ar. †
19	S	Józefa Obl. N.M.P.
20	N	Eufemji, Wincent.
21	P	Benedykta opata
22	W	Pawła bisk.
23	S	Katarzyny szw. †
24	C	Marka i T., Ireny
25	P	ZW. N. M. P. †
26	S	Matki B. Bol.
27	N	Jana Damazego
28	P	Jana Kapistrana
29	W	Celestyny, Cyryla
30	S	Jana Klimaka †
31	C	Balbiny p i m.

KWIECIEŃ		
1	P	Teodory †
2	S	Franciszka
3	N	Ryszarda bisk.
4	P	Izydora bisk.
5	W	Wincentego
6	S	Celestyna Wilh. †
7	C	Epifanjusza
8	P	Djonizego b. †
9	S	Marji Egipcjanki
10	N	Ezechjela proroka
11	P	Leona pap.
12	W	Juljusza pap.
13	S	Hermenegilda m. †
14	C	Wielki Czwart. †
15	P	Wieki Piątek ††
16	S	Wielka Sobota †
17	N	WIELKANOC
18	P	PON. WIEKAN.
19	W	Jerzego, Hermig.
20	S	Antonina
21	C	Anzelma bisk.
22	P	Kaja i Sotera m.
23	S	Wojciecha b. m.
24	N	Fidelisa, Jerz. m.
25	P	Marka Ewang.
26	W	Kleta i Marcel. pp.
27	S	B. Peregr. Teof. b.
28	C	Pawła od Krzyża
29	P	Piotra m.
30	S	Katarzyny Sen.

MAJ		
1	N	Filipa i Jakóba ap.
2	P	Atanazego
3	W	M. B. Kr. Kor. Pol
4	S	Florjana, Mon. wd.
5	C	Piusa V. p.
6	P	Jana w Oleju
7	S	Opieki św Józefa
8	N	Stanisławs bisk.
9	P	Grzegorza teologa
10	W	Izydora oracze
11	S	N. M. P. Apar.
12	C	Pankracego
13	P	Serwacego
14	S	Bonifacego m.
15	N	Zofji i 3 córek m.
16	P	Jana Nepomuc.
17	W	Paschalisa
18	S	Wenancjusza
19	C	Piotra Cel. p.
20	P	Bernardyna Sen.
21	S	Donata i Wiktora
22	N	Julji panny
23	P	Andrzeja i Jul.
24	W	Joanny wdowy
25	S	Bł. Jana
26	C	WNIEB. PANSKIE
27	P	Jana p., Mar. de P.
28	S	Augustyna bisk.
29	N	Teodozji panny
30	P	Ferdynanda kr.
31	W	Petroneli Panny

CZERWIEC		
1	S	Nikodema męcz.
2	C	Marcelego m.
3	P	Klotyldy
4	S	Franciszka C. Op.
5	N	ZIEL. ŚWIĄTKI
6	P	PON. ZIEL. SW.
7	W	Roberta opata
8	S	Medarda bisk.
9	C	Prymusa i Fel.mm.
10	P	Małgorzaty król.
11	S	Barnaby ap.
12	N	TRÓJCY NAJŚW.
13	P	Antoniego z Pad.
14	W	Bazylego bisk.
15	S	Wita i Modesta
16	C	BOŻE CIAŁO
17	P	Adolfa bisk.
18	S	Marka i Marcelina
19	N	Gerwazego i Prot.
20	P	Juljanny panny
21	W	Alojzego Gonz.
22	S	Paulina b. w.
23	C	Agrypiny panny
24	P	Nar. św. Jana Chrz.
25	S	Wilhelma
26	N	Jana i Pawła mm.
27	P	Władysława króla
28	W	Leona II. pap.
29	S	PIOTRA I PAWŁA
30	C	Wspom. św. Pawła

Jedyny dom handlowy w Paranie
zajmujący się tylko
MASZYNAMI ROLNICZEMI

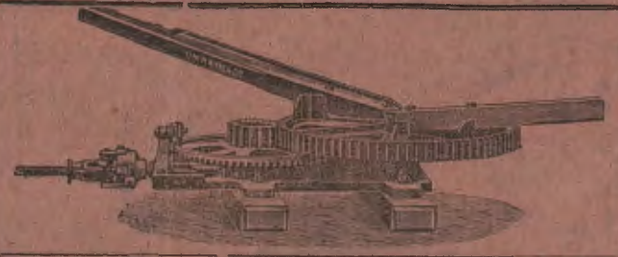

Najlepsze i najtańsze maszyny dla rolnictwa
w Paranie!
STAŁA WYSTAWA!

✖ KURYTYBA ✖

CASA MELICHAR

Praca Senador Correia N.7

Kalendarz ścienny 1927 „Gazety Polskiej”

LIPIEC		
1	P	Najdr. Krwi P. J.
2	S	Naw. Najśw. M. P.
3	N	Anatola, Hjacent.
4	P	Jana z Dukli
5	W	Filomeny
6	S	Izajasza pror. ☾
7	C	Cyryla i Metodego
8	P	Elżbiety kr.
9	S	Zenona
10	N	7 braci męczen.
11	P	Piusa I. pap. i m.
12	W	Jana Gwalberta
13	S	Anakleka
14	C	Bonawent. b. w.
15	P	Henryka króla
16	S	N.M.P. Szkaplerz.
17	N	Alojzego
18	P	Bł. Szymona z L.
19	W	Wincent. a Paulo
20	S	Czesława wyzn. ☽
21	C	Praksedy p.
22	P	Marji Magdaleny
23	S	Apolinarego p. i m.
24	N	Krystyny
25	P	Jakóba ap.
26	W	Anny Matki N.M.P.
27	S	Pantaleona
28	C	Mikołaja, Botw. ●
29	P	Marty p., Olata
30	S	Kunegundy p.
31	N	Ignacego Loyoli

SIERPIEŃ		
1	P	Piotra w okowach
2	W	N.M.P. Anielskiej
3	S	Znal. św. Szczep.
4	C	Dominika wyzn.
5	P	N.M.P. Śnieżnej ☾
6	S	Przemien. Pańskie
7	N	Kajetana wyzn.
8	P	Cyrjąka
9	W	Romana m.
10	S	Wawrzyńca m.
11	C	Tyburcjusza i Zuz.
12	P	Klary panny
13	S	Hipolita
14	N	Euzebjusza b.
15	P	WNIEB. N. M. P.
16	W	Rocha wyzn.
17	S	Jacka wyzn.
18	C	Heleny kr.
19	P	Marcjana ☽
20	S	Bernarda opata
21	N	Joanny, Fran. wd.
22	P	Tymoteusza
23	W	Filipa i Benicy
24	S	Bałłomieja ap.
25	C	Ludwika kr.
26	P	Zefiryna m.
27	S	Józefa Kalas ●
28	N	Augustyna b.
29	P	Ścięcie św. Jana
30	W	Róży panny
31	S	Rajmunda wyzn.

WRZESIEŃ		
1	C	Idziego opata
2	P	Szczepana kr. w.
3	S	Bł. Bronisławy
4	N	Rozalji panny ☾
5	P	Wawrzyńca
6	W	Zacharjasza pror.
7	S	Reginy panny
8	C	NARODZ. N.M.P.
9	P	Piotra Klaw.
10	S	Wiktorji z Tol.
11	N	Prota i Jacka
12	P	Najśw. Im. Marji
13	W	Aureljusza
14	S	Podwyż. św. Krz.
15	C	7-miu Bol. N.M.P.
16	P	Cyprjana, Kornelji
17	S	Piętna św. Fran. ☽
18	N	Józefa z Kup.
19	P	Januarego m.
20	W	Eustachjusza m.
21	S	Mateusza ap. ††
22	C	Maurycego i t. mm.
23	P	Tekli p. i m. ††
24	S	N.M.P. od wyk. ††
25	N	Bł. Władysł. Kl. ●
26	P	Cyprjana i Just.
27	W	Przen. św. Stanisł.
28	S	Wacława kr. i m.
29	C	Michała Archan.
30	P	Hieroniusza, Leop.

PAŹDZIERNIK		
1	S	Remigjusza
2	N	M. B. Różańcowej
3	P	Kandyda m. Ew. ☾
4	W	Franciszka Ser. w.
5	S	Placyda m.
6	C	Brunona wyzn.
7	P	Marka pap.
8	S	Brygidy, Pelagji
9	N	Djonizego m.
10	P	Franciszka Bor.
11	W	Germana, Firmina
12	S	Maksymiljana b.
13	C	Edwarda kr.
14	P	Kaliksta pap.
15	S	Jadwigi ks. i Ter.
16	N	Saturnina, Floa.
17	P	Małgorzaty Al. ☽
18	W	Łukasza ew.
19	S	Piotra z Alkant.
20	C	Jana Kantego
21	P	Urszuli, Hilarjona
22	S	Korduli, Brunona
23	N	Jana Kapistrana
24	P	Rafała Archanioła
25	W	Kryspina m. ●
26	S	Ewarysta p. i m.
27	C	Sabiny i Florent.
28	P	Szymona, Judy ap.
29	S	Narcyza, Euzebji
30	N	Marcela, Alfonsa
31	P	Lucylji †

LISTOPAD		
1	W	WSZYST. ŚW. ☾
2	S	DZIEŃ ZADUSZ.
3	C	Huberta O.
4	P	Karola Borom.
5	S	Zacharjasza
6	N	Leonarda w.
7	P	Opieki N. M. P.
8	W	Godofr. i Maura
9	S	Teodora m.
10	C	Andrzeja z Aw.
11	P	Marcina bisk.
12	S	5 Braci Polak. m.
13	N	Stanisława Kostki
14	P	Józefata
15	W	Leopolda, Gertr.
16	S	Edmunda ☽
17	C	Salomei panny
18	P	Romana m.
19	S	Elżbiety wd.
20	N	Feliksa Wal.
21	P	Ofiarow. N. M. P.
22	W	Cecylji panny
23	S	Klemensa p. i m.
24	C	Jana od Krzyża ●
25	P	Katarzyny p. i m.
26	S	Piotra, Aleksandra
27	N	Walerjana, Maks.
28	P	Zdzisława
29	W	Saturnina b.
30	S	Andrzeja ap.

GRUDZIEŃ		
1	C	Eligjusza b. ☾
2	P	Bibjanny p. †
3	S	Franciszka Ksaw.
4	N	Barbary panny
5	P	Sabiny, Kryspiny
6	W	Mikołaja bisk.
7	S	Ambrożego
8	C	NIEP. P.N.M.P.
9	P	Leokadji i Wal. †
10	S	N. M. P. Loret.
11	N	Damazego pap.
12	P	Aleksandra
13	W	Łucji panny
14	S	Alfreda Spir. b. ††
15	C	Euzebjusza b.
16	P	Adelajdy †† ☽
17	S	Łazarza b. Flor. ††
18	N	Oczek. N. M. P.
19	P	Urbana, Tymot.
20	W	Pelagji pok.
21	S	Tomasza apost.
22	C	Zenona m. Honorj.
23	P	Wiktorji p. † ●
24	S	Adama i Ewy
25	N	BOŻE NARODZ.
26	P	SZCZEP. PIER. M.
27	W	Jana Ewang. i ap.
28	S	Młodzianków m.
29	C	Tomasza b. Daw.
30	P	Dawida kr. ☾
31	S	Sylwestra pap.

CASA MELICHAR

Kurytyba

Praca Senador Correia N 7

Pługi, lemiesze, brony, kultywatory, plewniki, siewniki, maszyny żniwowe, kartoflarki, kieraty maneże, młockarnie, maszyny do czyszczenia i gatunkowania zboża, sieczkarnie, łuskacze, gniotówki, śrótowniki, młynki do rozdrabiania kości, prasy do wina, młynki do owoców, młynki do winogrona, sikawki, opryskiwacze i t. d.

Książki za darmo

znakomitych pisarzy polskich i obcych

Kto zjedna dla »Gazety Polskiej« jednego nowego prenumeratora, otrzyma w nagrodzie jedną z poniżej wymienionych książek darmo. Kto poda kilku nowych prenumeratorów, może sobie wybrać po jednej książeczce za każdego nowego prenumeratora.

Prosimy podać, które z tych książek mamy wysłać!

Nowy prenumerator otrzyma także 1 broszurkę darmo.

Jan Korwin: »Zemsta«—Nowela.
N. M. Jackowski: »Tumba« i »Ojcze nasz«—Obrazki brazylijskie.
„ » Jackowski »Marja Antonina« Humoreska brazylijska na tle prawdziwej przygody.
Jerzy Orwicz: »Cyrograf«—Nowela
Maciej Wierzbiński: »Księżyna« — Opowiadanie z r. 1848
» Wierzbiński: »Pięść Marcina Wilczka«—Nowela
P. Hellin: «Z tajemnic Egiptu«
H. P. Linel: «Pierwsze pomysły wielkiego wynalazcy«
M. Domańska: »Dzwony» — Nowela
» » »Orlęta« — Nowela
Sewer: »Pierwszy utwór« — Nowela
Kazim. Gliński: »Pan radca«—Nowela
» »Murłaj — Nowela
» » »Wielki szlem«--Now.
» » »Kowalowa góra« — Nowela
„ » »Ostrzeżenica--Opow.
K. Guyon: W krainie Gris-Gris«
» » »Na dalekim Zachodzie«
» » »Nad brzegami Gangesu«
» » »W kraju diamentów«
T. I. Choiński: »Rycerz bandyta «— Opowiadanie z 12 stul.
„ „ „ »Sąd Boży« —Nowela z 12 stulecia
„ „ „ »Trubadur w pułapce« Nowela

A. Krzyżanowski: „Za winy nie popełnione“—Nowela
Ewa Szelburg-Ostrowska: „Legendy Żołnierskie“
M. Farney: „Wśród stepów i pustyni Mongolji“
M. Gensalerwicz: „Jööl„—Obrazek z żybia wyspiarzy Fryzyjskich
Wiktor Gomulicki: „Strach“ — Opowiadanie żołnierskie
„ „ Dlaczego mój znajomy nie mógł dotąd „pism“ swoich napisać“—Humoreska
Wikt. Gomulicki: „Syrena“— Opow.
„ „ „Zakazane“— “
Ant. Domańska: „Czeladnik Majstra Szymona“— Legenda
„ „ „Krzyż w Probołowicach“ — Legenda.
„ „ „Złota przędza“—Baśń
„ „ „Ave Maria“--Legenda
„ „ „Kuglarz Matki Boskiej“ Legenda z 8 wieku
W. Collins: „Żółty tygrys“—Nowela
„Książeczka jubileuszowa roku świętego
Oblężenie Pragi — Powieść historyczna.
„Chata Irlandzka“—Pow.
„Bohater-Zakonnik“ — Przygody braciszka zakonnego w Afryce.
Teka do powieści „Ojciec Gapon“

Nowym prenumeratorom wysyłamy gazetę do Nowego Roku bezpłatnie!

Zamówcie, czytajcie, polećcie drugim GAZETĘ POLSKĄ

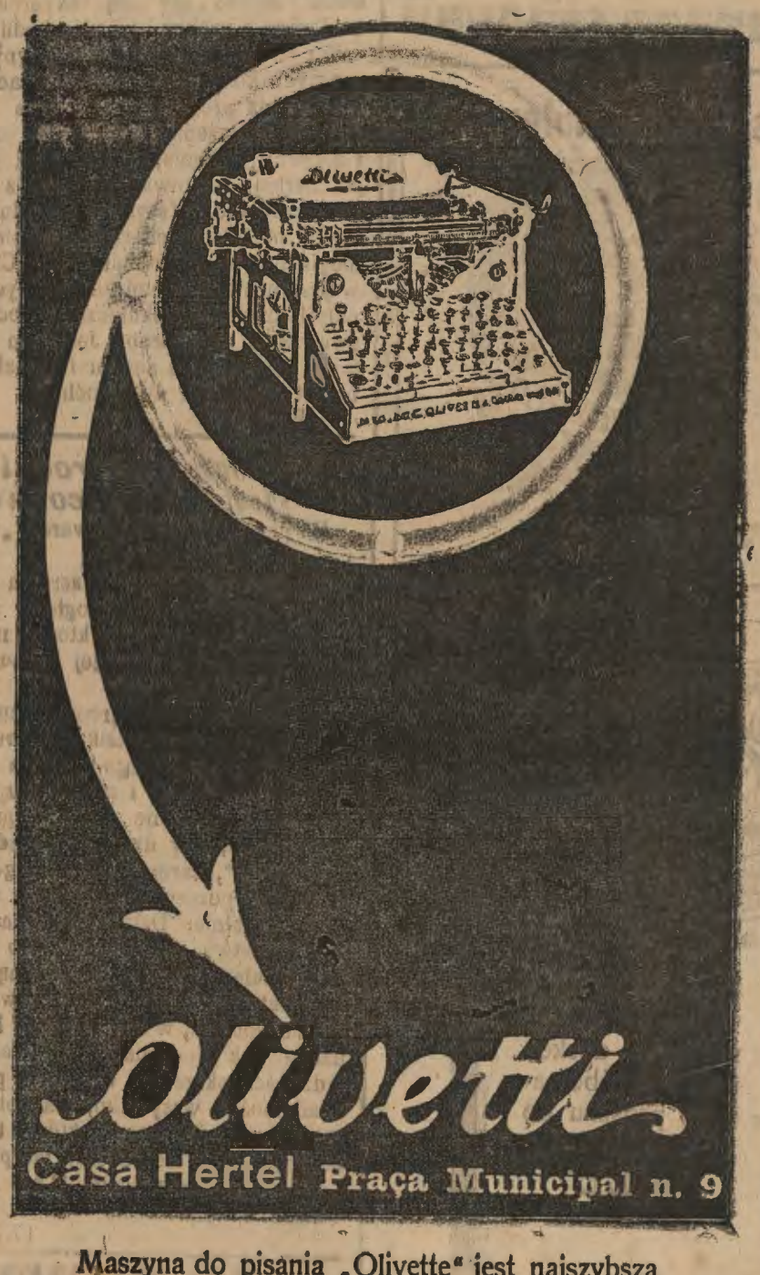

Maszyna do pisania „Olivette“ jest najszybszą. Przez swój mechanicznie uproszczony i doskonały, przez ulepszenie wszystkich części swego mechanizmu i przez szybkość funkcjonowania przewyższa wszystkie inne. Kto chce posiadać maszynę kompletną, powinien wybrać tylko maszynę „Olivetti“

„CASA GLOBO“ FABRYKA OBUWIA

Kurytyba — Rua Jose Bonifacio 12

Wieka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

Poszukuje się

rodziny z możliwie największą ilością dzieci, zdolnych do pracy do bardzo dobrze płatnej roboty akordowej na prowincji. Pożądani są ludzie pochodzący z prowincji (z wewnątrz stanu) i tylko zdolni robetnicy, którzy odpowiadają następującym wymaganiom:

1) Rozpoczęcie pracy z początkiem stycznia 1927, 2) Mąż musi znać język portugalski i możliwie także polski, 3) Ktoś z rodziny musi umieć dobrze rachować, 4) Ktoś z rodziny musi znać się na naprawie zwykłych maszyn.

Własnoręcznie napisane zgłoszenia w języku portugalskim lub niemieckim są bezskuteczne jeśli nie zawierają: 1) Wiek wszystkich członków rodziny zdolnych do pracy, 2) Ilość rodziny, 3) Narodowość poszczególnych członków rodzin, 4) Jak długo są w Brazylji, 5) Gdzie przedtem i jak długo pracowali, 6) Kiedy mogą objąć to zajęcie, 7) Trzy świadectwa, względnie rekomendacje. (Może to być także rodzina bez męża—względnie bez ojca).

Zgłoszenia adresować pod znakiem: 3000 Z do Redakcji „Gazety Polskiej“, Kurytyba, Caixa postal B.

Poszukujemy

do pracy biurowej wewnątrz stanu (na prowincji) **młodego, zdolnego mężczyzny.**

Warunki: Dokładna znajomość języka portugalskiego, polski ję yk pożądany. Musi mieć przynajmniej 18 lat wieku. Natychmiastowe wstąpienie do pracy, przedstawienie się w Kurytybie na własny koszt. Musi umieć czytać, pisać i rachować. Własnoręczne napisane podanie musi zawierać: Wiek, zajęcie narodowość, 3 dobre świadectwa lub rekomendacje. Musi podać gdzie i jak długo poprzednio pracował rodzaj i nazwisko firmy, w której pracował, jak długo przebywa w Brazylji, kiedy może rozpocząć pracę, jakie są jego stosunki familijne i jakie ma wymagania odnośne do płacy

Oferty, napisane w języku portugalskim lub niemieckim zawierające wszystkie powyż wskazane wymaganie, nadesłane przez osoby pojedyńcze (bez rodziny) z prowincji należy przesłać do redakcji „Gazety Polskiej“ pod 1101 T. Curityba, Caixa p. B

Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylji

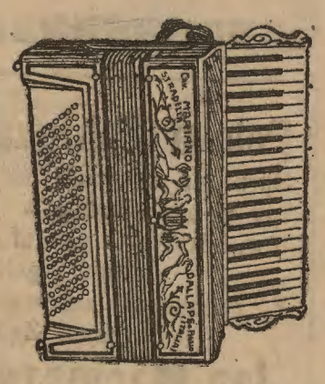

Nadszedł nowy transport sławnych harmonij **STRADELLA** z fabryki światowej sławy Caw. Marianno Dallape e Filglio. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odznaczają się wielką wytrwałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiające naukę.

Gwarancje: za wszystkie harmonje, daję gwarancje pięcioletnie z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Żądajcie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo

»Galenogal« w Bułgarji

Prawda jak, słońce, wszędzie się zjawia.

P. Sawa N. Sawow, obywatel bułgarski zamieszkały w Jaguarão (w stanie Rio Grande do Sul) pisze: „Poświadczam, że cierpiałem przez dłuższy czas na wrzody syfilityczne po całem ciele, połączone z okrutnemi bólami. Po długiem bezskutecznem leczeniu się zacząłem, za poradą Dra Mermesa Affonso używać „Galenogal“.—Już po użyciu kilku flakoników tego znakomitego lekarstwa zostałem radykalnie wyleczony, powrócił mi apetyt i utyłem.

Wobec tego nadzwyczajnego wyniku, czując się silnym i zdrowym postanowiłem wyjechać do Bułgarji, zabierając ze sobą parę tuzinów tego znakomitego lekarstwa „Galenogal“, aby je rozpowszechnić między przyjaciółmi, którzyby potrzebowali dobrego i energicznego lekarstwa, oczyszczającego krew. (firma legalizowana)

Prawda, jak słońce, zjawia się wszędzie i dlatego „Galenogal“, który od wielu lat zachowuje swoją niezaprzeczoną wartość niezrównanego lekarstwa, czyszczącego krew radykalnie i skutecznie, zjawi się także i w Bułgarji, działając i tam zbawiennie, energicznie i skutecznie, dzięki jednemu z wdzięcznych chorych, który mu zawdzięcza życie.

„Galenogal“ nabyć można w Kurytybie w „Drogaria Suissa“ i w „Pharmacia Tell“ i we wszystkich innych drogerjach i aptekach w Brazylji i w Republikach Południowo-Amerykańskich.

No. 25 Ap. Apr. D. D. S. P. — No. 21

Pyorrhea?

Zęby słabe
Nieprzyjemny oddech
Dziąsła skrwawione
Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7$500, przez pocztę 9$500
Zamówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo 8 A Caixa postal 3185
Sao Paulo

Mączka z kości

marki »Parana«
zbadana i uznana jako
najlepszy nawóz
poleca
Fabryka kleju, Albano Boutin
Boulevard Capanema—S. Lourenço pod Kurytybą (przedłużenie ulicy Assunguy).
Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27
Dop.: Mączka z kości zawiera wiele więcej składników azotowych niż zwykły nawóz.

DO SPRZEDANIA POSIADŁOŚĆ

w Rio dos Indios składająca się z 82 hektarów ziemi bardzo urodzajnej, oddalonej od miasta Erechim 23 km. a od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 36 km. Posiada ziemię do orania bez kamieni, ładne kapoeiry do fojsowania, 34 hektary lasu i dużo drzewa budulcowego, kilka pinjorów, gabryjuva i innego drzewa twardego. Jest na niej dużo zródeł, dom mieszkalny i inne zabudowania. Wszystko ogrodzone drutem i z potrerami. Loży nad rzeką Rio dos Indios. Cena 20:000$000, która może być spłacona w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 7:000$000 Tytuł własności prawnie zastrzeżony.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel Pedro Gagliotto—Rio dos Indios — Erechim—Rio Grande do Sul.

Bardzo dobry interes

24 alkry dobrej ziemi jest do sprzedania

z całem urządzeniem gospodarskiem, domem mieszkalnym, stodołą i dużą porterą, sieczkarnią, lasem najlepszym i herwalem obfitym. **Młyn wodny**, dobrze urządzony na rzece przechodzącej przez te ziemie. Na tej samej ziemi znajduje się **fabryka mandioki**, dobrze prosperująca. Odległość od stacji Iraty zaledwie 6 kilometrów. Wszystko razem sprzedam bardzo tanio i natychmiast z powodu nagłego wyjazdu. Bliższych wiadomości udziela właściciel:

Stanisław Duda, Iraty — Parana

Kto chce w dzisiejszym kryzysie zrobić dobry interes niech się zgłosi natychmiast

DOBRA OKAZJA!

Jest do sprzedania posiadłość, składająca się z 74 hektarów dobrej ziemi, oddalona od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 33 km. a od miasta Erechim 20 km. Na ziemi tej, urodzajnej i bez kamieni, jest dużo lasu pinjorowego i tak zwanego lasu „matto branco“, jest także dużo drzewa budolcowego i tartakowego oprócz ziemi do sadzenia. Wszystko ogrodzone drutem z czterema potreirami. Posiadłość ta znajduje się w dobrym punkcie, przy drodze kołowej i stosownem do założenia wendy (jaka już tu istnieje). Na ziemi tej istnieje dom mieszkalny, stosowny na wendę, przed rokiem zbudowany kosztem 10 tysięcy milreisów — posiada wiele pokoi i inne zbudowania gospodarskie jak n. p. magazyn i t d. — położony jest nad rzeką Rio dos Indios, posiadającą śliczny wodospad, którego siła może być wykorzystana dla światła elektrycznego. Wszystko razem jest do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela za 40:000$000, które mogą być spłacone w czterech ratach z zadatkiem z góry w sumie 15:000$000.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel João Gagliotto Rio dos Indios—Erechim Rio Grande do Sul.

Na sprzedaż

Domek blisko stacji, lot 40X130 m., 9 alk. ziemi 1 szej klasy, leżąca przy głównej drodze kołowej blisko Mallet i przez którą przechodzi kolej żelazna.

Bliższych informacji udziela Demetrio Kuczyńsk', Dorizon, Parana

Jest do sprzedania

za 2:000$000, lot N. 18, na kolonji Cruz Machado. linja Paredão, oddalony 2 km. od siedziby (sede) kolonji. Na locie tym jest większy dom mieszkalny z potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi. Lot ten najduje się w pięknem położeniu, rokującem korzystną przyszłość.

Oferty należy składać w administracji „Gazety Polskiej“.

Dobra okazja!

Mam do sprzedania jeden alkier ziemi wraz z domem i kuchnią, na dobrem miejscu dla kowala lub innego rzemieślnika. Jest dobra woda i można zrobić dobry interes z sieczkarnią lub z innym przedsiębiorstwem z siłą wodną. Posiadłość znajduje się przy drodze idącej z Araukarji do Lapy, Catanduva na Posso da Graja.

Bliższych wiadomości udziela właściciel Ludwik Czajka.

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius

WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drzewa parańskiego jako to: lampy stołowe z sęków pinjorowych, szkatułki, tacki, podstawki na owoce etc etc. jakoteż najrozmaitsze artykuły wyrobione z lian, ramy do obrazów i rozmaite artystyczne upiększenia z drzewa. Dobre wykonanie. Ceny niskie.

Kurytyba, ul. Barao do Rio Branco 35

WIALNIE „Hajek" oryginalne

Uniwersalne młynki do czyszczenia

z zębatą transmisją na jednej a ekscentrem na drugiej stronie

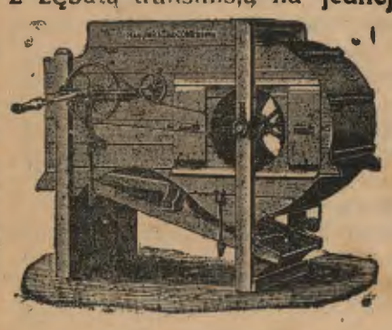

zaopatrzone 4 rzeszotami i z otworem regulującym przewiew przy oczyszczaniu drobnego nasienia.

Najlepsze maszyny do czyszczenia zboża:

tylko

CASAMELICHAR

Kurytyba

Pracá Senador Correia N. 7

Zapasowe sita do grochu, milji i inne

DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylją.— Przesyłkę pieniędzy uskutecznia się najlepiej przez

Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro — Róg 1 de Março — Curityba — Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-Włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykle za poświadczeniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaże; przechowuje i zarządza papierami wartościowemi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

„A Propagandista„ —1405

Peitoral de Angico Pelotense

Zdolny klinik peloteński i szanowany sekretarz Centrum Lekarskiego, lekarz ordynujący w szpitalu Santa Casa de Pelotas, dr. Francisco Simões Lopes, w ten sposób wyraża swoją opinję o „Peitoralu de Angico Pelotense:

W-ny Pan Eduardo C Sequeira.!

Rezultaty niewątpliwe, które stale osiągano przez zapisywanie chorym **„Peitoralu de Angico Pelotense"**, preparowanego w tem mieście pod pańskiem kierunkiem, zobowiązują mnie do publicznego zaznaczenia jego wartości i zalet terapeutycznych i do zalecenia go z całem zaufaniem do używania w chorobach organów oddechowych połączonych z kaszlem. Na kaszel lekarstwo to działa tak skutecznie i szybko, że nie należy wahać się w wyróżnianiu go od innych podobnych preparatów zagranicznych. Zwolennik jego zalet balsamicznych i uśmierzających, jestem pewny, że pański znakomity **„Peitoral de Angico Pelotense"** zasłuży sobie u Pańskich kolegów jak największe rozpowszechnianie.

Pelotas, 2 września 1922 – Dr. Francisco Simoes Lopes

(Firma zalegalizowana przez notarjusza A. E Fischera)

Żądać „Peitoralu de Angico Pelotense"

Pozwolenie N. 511 z 26 marca 1906

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogerjach: **W Kurytybie:** Drogerje: Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, **w Florianopolis:** Hoepke Irmão, Raul lino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira—**w Joinville**-Henrique Jordan, etc. **w Paranagua:** Alberto Veiga, Cia etc.

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznemi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów, którzy znajdą najwygodniejsze pomieszczenia Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

Najbiższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»CEYLON«	4 stycznia	5 stycznia
»FORMOSE«	9 »	10 «
»MOSELA«	15 »	16 «
»MALTE«	24 »	25 «
»DESIRADE«	29 »	30 «

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski po Brazylji t. z. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

AGENT *Ignacy Kasprowicz*

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

KRAWIECTWO
FRANCISZEK STRANSKY
Kurytyba
Avenida 7 de Setembro 40

poleca się do wykonania ubrań i płaszczy podług miary i gwarantuje za dobry krój i dobrą robotę przy nizkich cenach!

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemie najlepsze tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemie sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do

Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL	TELL	TELL	TELL
Elixir Purgativo Christini	Elixir Peitoral	Vermicida	Farby
na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzę i t. p.	Największy wróg wszystkich robaków we wnętrznościach dzieci i dorosłych	są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Lekarz lalek

FRANCISZEK SKLENICKA — KURYTYBA

ul Barao do Rio Branco 55.

poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów i podarków na gwiazkę, ozdób na choinkę i t. d.

Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.

Mówi się po polsku!

Polska Fabryka obuwia i sztylp (cholewek)

Sprzedaż drobna i hurtowna. Kompletny wybór trzewików (borzeguim) butów, bucików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku.

Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na prowincję. Żądać oferty

Jan Macioszek i Bracia

ulica Carlos de Carvalho N. 66
naprzeciw Związku Polskiego

KURYTYBA

Swój do swego

ELIKSIR „NOGUEIRA"

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

- skrofuły
- bubony
- zapalenie macicy
- cieczenie z uszów
- wywióra
- fistułę
- raka syfilistycznego
- pryszcze
- białe upławy
- wrzody i narośle
- swierzb
- reumatyzm
- plamy skórne
- niedomagania wątroby
- bóle w piersiach
- narośle na kościach
- pulsowanie tętnic
- i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi.

Wielce skuteczny środek oczyszczający krew!

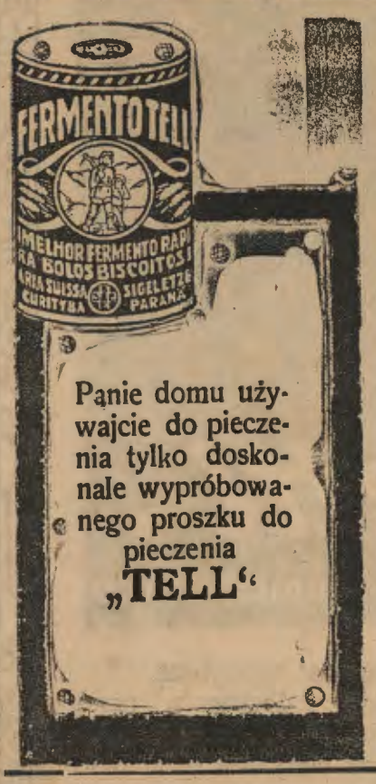

Pąnie domu używajcie do pieczenia tylko doskonale wypróbowanego proszku do pieczenia „TELL"

Troskliwym rodzicom do wiadomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden słoik lekarstwa:

Lombrigueira „Minancora"

niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperiú, w municypjum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy słoik stanowi jedną dozę. Nie potrzebuje środków przeczyszczających, ani djety po rozwolnieniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogerjach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w **aptece „Minancora w Joinville.**

Wielka Zabawa

Two Władysława Jagiełły w **Abranches**, urządza w Nowy Rok, to jest dnia 1 stycznia 1927 roku po południu wielką zabawę, na którą zaprasza jaknajuprzejmiej wszystkich Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonji. Muzyka i tańce. Wyborne piwo w obfitości, szurasko. Wieczorem zabawa w sali towarzystwa.

Chcąc się zabawić wesoło, spieszcie do Abranches. Zarząd.

Two Tadeusz Kościuszko i Łączność i Zgoda w Kurytybie urządza dnia 1 go stycznia 1927 w sali Związku Polskiego zabawę taneczną, na którą zaprasza swych członków i Rodaków. Początek o godz. 8 wieczorem.

Sekretarz: Adam Trojan.

Two Tadeusz Kościuszko i Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków na Walne Roczne Zebranie, które odbędzie się dn. 2 stycznia 1927 r. we własnym lokalu o godzinie 2-aj po południu na którem nastąpi wybór nowego Zarządu na 1927 r.

Sekretarz: Adam Trojan.

W ważnej sprawie

poszukuję mego szwagra Walentego Zwierzykowskiego, który przebywał przez pewien czas w municyp. Guapore, Rio Grande do Sul a obecnie rzekomo przebywa w Boa Vista do Erechim. Ktoby wiedział o nim lub on sam, niech się zgłosi pod adresem: Józef Jankowski, ao cuidado Antonio Olkowski — Iraty— Parana.

Nauczyciel żonaty z językiem portugalskim z którego składał egzamin i zajmował stanowisko rządowego nauczyciela, po 5-cio letnim pobycie w kraju powrócił i **szuka posady** nauczyciela. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: São Paulo (capital) Villa Prudente —Sokołowski.

Alfaiataria Eduardo

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego
ul. Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawieckiej Szan. Panowie mogą otrzymać eleganckie ubrania, wykończone z całą dokładnością i gustem wybrednym.

Prosimy odwiedzać naszą Pracownię Krawiecką.

EDWARD ZIARNICKI
67 A rua Saldanha Marinho 67 A
Kurytyba – Parana — Brazylja

Choroba na robaki w Europie

Podzas wojny, a przedewszystkiem po wojnie rozpowszechniły się robaki we wnętrznościach ludzkich, które tak bardzo dokuczają naszemu ludowi Między najwiecej znanemi, szczególnie u dzieci, wyróżniają się oxyurosy, do niedawna uważane za nieszkodliwe, a które dziś uznane jako przyczyny poważnych komplikacji w chorobach. Były tam już próbowane rozmaite środki i sposoby leczenia, i domowe środki, i sposoby leczenia, i domowe środki, jak herbata miętowa, irygatory z mleka i czosnku etc. Wszystkie te jednak leczenia nie ulżyły chorim; leczenie było długie i zawsze bezskuteczne. Chemicy w pracowniach chemicznych Bayera wynaleźli niedawno skuteczny środek do zwalczania tej choroby, Jest nim „Butolan", pastylki bez smaku i nieszkodliwe nawet dla dzieci maleńkich,

Bu 3.

Słońcem dla rodziny »jest Minancora«.

Do pana aptekarza Edwarda „Gonçalves'a w Joinville.

Wielmożny Panie! Z sercem pełnem radości pospieszam aby ogłosić publicznie wdzięczność, moją którą nakazuje mi obowiązek za poniżej opisane wyleczenie:

Miałem na udzie ogromną ranę i cierpiałem strasznie. wszelkie lekarstwa nie skutkowały, stan mego zdrowia pogarszał się, a z nim, i moja rozpacz. W szczęśliwą godzinę jeden z przyjaciół poradził mi, aby użył **„Pomady Minancora"**, zaręczając mi, że gdy przez kilka dni pozostanę w łóżku, wyzdrowieję zupełnie. Dzięki temu znakomitemu lekarstwu, po użyciu tylko 4 pudełek zostałam zupełnie wyleczoną. — Jest to święte lekarstwo, szczęśliwa niech będzie gołzina, w której W-ny Pan wynalazł tak doskonale i zbawienne dla ludzkości lekarstwo. Proszę to podać do wiadomości wszystkim, dla dobra tych tysięcy nieszczęśliwych, którzy tak samo cierpią, jak ja dotychczas cierpiałam.

Rosalina Nascimento Mira rua Sta. Catharina — Joinville

17.7.1915

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Marji G. de Andrade, Travessa do Quartel 9. São Paulo.

Dr. Antoni Mesiano

Lekarz—Akuszer

Były lekarz Szpitala dla położnic w Larangeiras w Rio de Janeiro

Rezydencja: rua Conselheiro Barradas 99 Telefon—56. Konsultorjum przy ul. 15 de Novembro No. 49 w Palacio do Commercio

Pokoje: Nr. 227 – 231

Biednym udziela porady lekarskiej bezpłatnie.

— Przeciwnie, nie znajduję bowiem nic a nic poniżającego dla Tacyanny w tem, że jest córką Gapona. Pomijając już to, że dziecko nigdy nie odpowiada za postępki rodziców, trzebaby jeszcze dobrze rozważyć, czy pop Gapon jest rzeczywiście takim przestępcą, za jakiego rząd go podaje.

Nie każdy z prześladowanych w Rosji, nie każdy ze skazanych na zesłanie na Syberję, nie każdy, który ginie na szubienicy, bywa winowajcą, i nie każdy zasługuje na pogardę, jaką łączymy z pojęciem otrzymanej przezeń kary.

Bo i czegoż domaga się ten pop Gapon? Wszak nic innego, jak wolności dla ludu, która powinna była być nadaną już przed stu laty jeszcze.

A skoro ja godzę się z faktem, że Tacyanna jest córką popa Gapona, to ty, Leonie, powinieneś pogodzić się z nim tem bardziej, że kochasz Tacyannę, a miłość przebacza i uwzględnia wszystko.

— To też dlatego przyszedłem do pani — zawołał Leon — bo mnie trwoga nawskroś przejmuje.

— Trwoga?

— Tak jest, lękam się o Tacyannę.

— Na litość Boską, co jej się stało? Czy zachorowała? Nie? Cóżeś więc uczynił temu biednemu dziecku? Musiałeś pewno przestraszyć ją swemi wymówkami, tak, że biedaczka przyjść do siebie nie może.

— Zapewne, że jestem wszystkiemu winien—odparł Leon niepewnym głosem—powinienem był inaczej do niej przemówić, ale Bóg mi świadkiem, że w owej chwili byłem niespełna rozumu.

— Jesteś mężczyzną, powinieneś był panować nad sobą, należało obowiązkowo wysłuchać Tacyannę z całym spokojem, wybadać ją i w końcu przebaczyć.

A cóżeś zrobił? Pewno postąpiłeś z nią brutalnie?

— Ale gdzie! Robiłem jej wymówki, to prawda—odparł Leon—ale mogła była zaczekać, dopóki gniew mój nie ustąpi miejsca spokojnej rozwadze.

— Mogła była—a więc nie czekała?

— Nie księżno.

— Cóż więc zrobiła?—krzyknęła księżna — gdzie ona jest!!

— W moim domu jej nie ma!— odparł Leon.

Księżna wydała okrzyk i cofnęła się ze zgrozą.

— Nie ma jej w twoim domu—wyrzuciłeś ją na ulicę!—bezlitosny!

— Nie słusznie posądzasz mnie o to pani, nie wyrzuciłem jej na ulicę, prosiłem ją, ażeby została, ale ona nie chciała słyszeć o niczem i poszła ze śmiertelną urazą, podniecona do głębi.

— Dokądże poszła? — zawołała księżna.

Leon wzruszył ramionami i patrzył przed siebie bezmyślnie.

— Nie wiem — odparł — uciekła, pobiegłem za nią, ale dogonić jej nie mogłem; niebawem znalazła się za bramą i znikła w ciemnościach nocy.

— I wtedy cóżeś uczynił?

Wtedy — rzekł Leon z głębokim jękiem — wtedy powróciłem do sypialni małżeńskiej, tam przesiedziałem całą noc i wpatrywałem się z osłupieniem w welon i wieniec ślubny, jedyne przedmioty, które mi przypominały Tacyannę.

Księżna mierzyła Leona od stóp po głowy.

— I z tem książę Leon Zubow do mnie przybywa? Siedziałeś w sypialni małżeńskiej, wpatrywałeś się w welon i wieniec i nie starałeś się wcale o odszukanie Tacyanny, nie starałeś się zapobiedz, ażeby nieszczęśliwa, zrozpaczona kobieta nie wyrządziła sobie krzywdy jakiej?

— I cóż mogłem zrobić, księżno?

— Mnie obudzić wśród nocy, zwołać policyę, ludzi rozesłać, kazać szukać Tacyannę po wszystkich ulicach, ach, czyż ja wiem, co powinieneś był zrobić; wszak jesteś mężczyzną masz środki i mogłeś znaleźć tysiączne sposoby do odszukania Tacyanny.

A czy wiesz, Leonie Zubow — ciągnęła księżna ostrym głosem — czy wiesz, dokąd udała się Tacyanna?

Udała się, aby zginąć! — zawołała księżna, podczas gdy Leon wpatrywał się w nią z bolesnem milczeniem.

— Widzę — rzekł Leon — że źle wypełniłem swój obowiązek; widzę, ze postąpiłem sobie bezmyślnie, że dałem się unieść zaślepieniu i pasji.

O, pomóż mi, księżno, poradź, co mam czynić, jak sobie postąpić, ażeby odzyskać Tacyannę i mieć ją znowu w swoich objęciach.

— W swoich objęciach Leonie?

— Tak w moich objęciach — zawołał młody książę pewnym głosem—bo gdym w osłupieniu strawił noc dzisiejszą, przekonałem się, że postąpiłem sobie jak ostatni głupiec.

— Ja, co Tacyannę kocham więcej, niż kiedykolwiek jakiś mężczyzna mógł kochać kobietę, ja obrzuciłem ją wymówkami i obelgami, jedynie dlatego, że nie

— Masz słuszność, Leonie—dodała Tacyanna łagodnym głosem — przezemnie zaznałbyś za wiele wstydu, nie możesz zatrzymać przy sobie oszustki, nierządnicy i córki występnego ojca, tak, tak, to niepodobna!

Dobranoc tedy, mości książę; racz zapomnieć, żeś kiedykolwiek znał Tacyannę Gapon.

Z temi słowy Tacyanna z szybkością błyskawicy otworzyła drzwi sypialni i wybiegła.

— Tacyanno! — zawołał Leon i pogonił za nią. Tacyanno, zostań, nie odchodź, czy chcesz mnie tysiąc razy nieszczęśliwszym uczynić, niż dotąd jestem?

Ale ona nie słuchała jego wołania.

Zarzuciła długi tren sukni na ramię, aby jej nie przeszkadzał i nie oglądając się wyszła z pałacu.

Leon wybiegł za nią, ale nigdzie jej dojrzeć nie mógł, Chciał rozesłać służbę na jej poszukiwanie, ale przyszło mu zaraz na myśl, że sam wysłał służbę na całą noc z domu, chciał być bowiem z Tacyanną sam, zupełnie sam.

Nikogo więc nie było, ktoby mu mógł dopomódz, nikogo, ktoby mógł stanąć w poprzek drogi Tacyannie. I tak dokonała swego zamiaru. Już była przy wyjściu, już trzymała za klamkę od drzwi.

— Bądź zdrów! — zawołała raz jeszcze, a tym razem słowom jej towarzyszyła jej łez fala — bądź zdrów i zapomnij o nieszczęśliwej Tacyannie Gapon.

— Zostań!—krzyknął książę i zbiegł ze schodów — zostań, ja chcę tego, ja ci przebaczam.

Ale już nie mogła go słyszeć.

Już zamknęła drzwi za sobą i mur nieprzebyty stanął pomiędzy uciekającą a księciem.

Książę Leon wybiegł na ulicę, błąkał się po nocy, ale nigdzie, nigdzie nie mógł znaleźć Tacyanny. Widocznie szybko wpadła w jedną z bocznych ulic i znikła.

— Uciekła — jęknął Leon, a grube łzy jęły mu spadać z oczu — uciekła—wypędziłem ją od siebie, wygnałem.

Sam zdeptałem własne szczęście — tak, ona ma rację; kto tak postępuje, musi być albo bohaterem, albo głupcem!

Ale ja byłem tylko głupcem, nieszczęśliwym głupcem, który lęka się wyroku świata, który korzy się przed bóstwem pychy i opinją ludzi.

A teraz zostałem sam!

Wolnym, chwiejnym krokiem powrócił do pałacyku.

Wstępując, zmuszony był myśleć, że przed godziną wprowadzał temi samemi schodami swą młodą małżonkę, pełen szczęścia i rozkoszy.

Ta istota miała być jego, niepodzielnie jego żoną.

Otóż jest sam, zupełnie sam we wspaniale urządzonym domu, który wystroił tak, jak się tylko stroi świątynię miłości.

Niepocieszony chodził po pokojach i rozglądał się po nich. Nagle stanął znowu w sypialni, w której przed chwilą rozegrała się ta strasza scena.

Jego błędne spojrzenia padły na podarty welon leżący na ziemi—był to welon ślubny Tacyanny.

Spojrzenie jego padły na wieniec panny młodej, który w pasyi zrzucił na ziemię.

Kilka listków z wieńca leżało na dywanie, a tam, pod krzesłem, sam wieniec.

— Wieniec i welon podarte — wyrwało się z drżących ust księcia — podarte, a liście z wieńca zerwane.

Oto obraz mojego życia. Podarte, zdeptane jest szczęście moje i nigdy go już nie odzyskam.

Ty odeszłaś z mojego życia, ty jedyna, którą kochałem, i którą zawsze kochać będę aż do ostatniego tchnienia.

Słońce zaszło, a to co teraz nadejdzie, to ciemność, noc.

Pochylił się, podniosł welon i wieniec, i wraz z tem wszystkiem padł na dywan.

I tak przesiedział młody książę całą noc wpatrzony w ten welon i wieniec, aż w końcu zaświtało blade słońce, słońce 23-go stycznia.

Tak jak tu, w tej komnacie małżeńskiej słońce oświetliło zrozpaczonego, nieszczęśliwego, który ciągle jeszcze jak obłąkany, wpatrywał się w wieniec i welon, tak samo oświetliło wielkie kałuże krwi na śniegu pod Carskiem Siołem i wpadło ze swym matowym blaskiem do niektórych mieszkań i skrytek w Petersburgu, gdzie rozlegały się skargi żałobne i gdzie panował jęk pełen rozpaczy, gdzie leżały sztywne, blade ofiary — ofiary obłędu cara, ofiary 22 Stycznia 1905 r.

ROZDZIAŁ 100.

Żal!

O północy rozjechali się goście weselni, którzy długo jeszcze pozostali w pałacu Malakowych po odjeździe młodej pary i często wznosili toasty na cześć Leona i Tacyanny.

Ale teraz cisza zapanowała w domu i z uczuciem przykrości księżna spoglądała

---

KONRAD JOTEMSKI.

W przededniu ofensywy

(Ciąg dalszy)

Na polu, obok toru, rozłożył się pułk piechoty. Broń w kozłach. żołnierze w długich sznurach stoją przy kuchniach polowych, wydających kawę. Sami młodzi chłopcy, nieledwie dzieciarnia. Wprost komicznie, jeśli nie nędznie, wyglądają w wielkich niebieskich rogatywkach lub groźnych hełmach, Stanie taki młokos przy francuskim karabinie z osadzonym nań bagnetem i widza litość bierze — jak on będzie sobie z tym karabinem radził? Wszak broń dwa razy od niego wyższa. I zaraz budzi się pytanie: — A gdzież są starsi, dojrzali? Czy cały ciężar walki za Polskę i o Polskę legnie na barki tych najmłodszych, niedojrzałych do życia?

W pewnem miejscu zbiegowisko. Krzyki. Wymyślania. Cóż się stało?

Na ziemi wije się z bólu jakiś żołnierz. Dłońmi zakrywa twarz. Jęczy Czyżby się otruł?

Stary, wąsaty sierżant — ani chybi „zupak"* z austryjackiej armji — tłumaczy otaczającym:

— Żyd—psiapara, boi się na front iść więc zrobił rozczynu mydła z tytoniem i wypił... To ja mam karku nadstawiać, a ty będziesz łazikował, chorego udawał? A może handelek założysz — ty...—i żołnierz z obrzydzeniem splunął, poczem trącił leżącego nogą.

Zebrani milczeli. Ponieważ składali się z rekruta, który jeszcze w ogniu nie był i przed wojną czuł instyktowną obawę, przeto sympatja ich wahała się w tą i ową stronę. Szalę przechyliło nadejście kilku ruchliwych współwyznawców marudera. Widząc ich troskliwość — zaczęli szemrać i odgrażać się. Odwieczny antagonizm rasa..

Tuż przy torze kolejowym kilku rekrutów posiła się. Przy smarowaniu osi wagonowych kręci się jakiś osobnik w futrzanej czapie. Gęba lisia, przebiegłe spojrzenie. Częstuje któregoś papierosem. Zawiązuje się rozmowa:

— Wy z daleka, panie?

— Ja? Z Ozorkowa, Piotrkowskiej gubernji.

— Biedni wy, biedni. Tacy młodzi, a ot ginąć się przyjdzie. Pewnie doma rodzice, dziewczyna?

— Ociec i młodszy brat ostali na gospodarcze. A na wojnie też nie wszyscy giną. Już dawno nie byłoby chłopów na świecie.

Sierżant trącił w bok jednego ze swoich chłopców. — Idźcie tam, nauczcie jednego i drugiego...

Chłopak jak kot zeskoczył z platformy. Futrzana czapa indagowała przyciszonym głosem dalej:

— A dużo was tu jedzie, pewnie cały pułk?..

Nie dokończył, bo z boku przysunął się Wigas i trzasnął naodlew w pysk. Chłop przewrócił się, w mig skoczył na czworaki i pod wagon! Rekrut ogłupiałym wzrokiem mierzył zaczerwienionego napastnika, grożącego mu pięścią:

— Ty rekruckie ścierwo zatracone, jak mi jeszcze raz mordę otworzysz do obcych, to ja ci..

— Panie kapral, ja... ja... — jąkał ten z Ozorkowa.

Rzucono się w pościg za osobnikiem w czapce, ale pociąg ruszył. Czepiali się wagonów, polecając pozostającym pojmanie szpiega.

W Płoskirowie, znanym sierżantowi jeszcze z czasów parodniowego postoju w lutym roku bieżącego, zmuszeni byli zatrzymać się całą dobę. Aby w godziwy sposób spędzić wieczór zaproponował towarzysbom pójście do miejscowego teatru.

Widownia była zapełniona wojskowymi. W krzesłach siedziało dużo oficerów ukraińskich, sporo cywili, a nawet kobiet. Nacjonalizm wycisnął na nich widomy znak: wiele pań nosiło żółte, długie buty z cholewami, jaskrawe stroje i kwieciste chustki na głowie. Szczególniej buty budziły zachwyt polskich żołnierzy. Kapral Wigas przysięgał na swoją duszę, że skoro zostanie zdemobilizowany i powróci do „miasta Łodzi" — kupi swojej żonie takie samusieńkie, jako prezent ślubny. Musi tylko przedtem ożenić się.

Przedstawienie rozpoczęte odśpiewaniem, przez doskonały chór w strojach narodowych, hymnu ukraińskiego, potem jeszcze kilku »popisowych« i programowych, choć rzeczywiście ślicznych i melodyjnych pieśni, jako to: „Wijut Witry" „Ide Petruś horoju" i innych.

Galerja, zapełniona przez szary tłum żołnierski, dziwiła się tej ukrainizacji miasta, zajętego przez polskie wojska Parę miesięcy temu wyglądało bardziej z rosyjska... Zresztą umiejętność szybkiego przystosowywania swego „ja" do zmienionych warunków bytu jest, zdaje się, jedną z cech wschodnich słowian. Jest to wrodzona „żyłka aktorska", a Rosjanie wydali wszak tylu świetnych artystów.

Tak Leszek, jak i ci wszyscy żołnierze, nie wiedzieli, że zbliżająca się ofensywa rozpoczęta będzie pod hasłem wyzwolenia Ukrainy z pod czerwonego jarzma, aby dać jej możność stworzenia własnej państwowości i, pośrednio, barjery mającej odgrodzić Polskę przed niezorganizowaną potęgą Rosji — czerwonej czy białej.

Nie znali planu Naczelnego Dowództwa, polegającego na uzyskaniu jaknajwiększego przedpola dla krwawych zmagań podczas nadchodzącego lata; nie zastanawiali się nad tem, iż przezorny wódz stara się zawsze prowadzić walkę na ziemi wroga. W chwili, gdy po naszej stronie robiono widoczne, bo jawne, przygotowania do ofensywy — przez luźnie obsadzony front bolszewicki wsiąkały szeregi agitatorów i setki kilogramów proklamacji, budzących nienawiść do bolszewików i narodowego ducha w Ukraińcach. Wskazywano w ulotkach wielowiekowe krzywdy i ucisk — obiecywado nadchodzącą jutrznię wolności, żądano współdziałania z Polską i szkodzenia na każdym kroku przybyszom z nad Wołgi, Kamy i Donu..

Tymczasem ukraiński chór na scenie został zamieniony przez mocno już przekwitłą śpiewaczkę. Była Polką i śpiewała miłe polskiemu uchu piosenki, przeważnie wojskowe. Widownia, a szczególniej galerja, ożyła. A kiedy artystka z temperamentem zanuciła:

— Wojskowi, a-a-ach ci wojskowi.

— To są chłopcy mo o-orowi!

i przytem sypnęła siarczyste »oko« ku siedzącemu w loży rosłemu kapitanowi miejscowej załogi, tak że ten aż uniósł się w fotelu — kapral Wigas pisnął cieniutko, a donośnie: — A do mnie?

Porwał go Leszek za rękaw płaszcza, lecz kapral zda się zwarjował. Czy go podnieciła świadomość powrotu do kraju, czy radość ze znajdowania się w cywilizowanem środowisku, czy też nawpół rozebrana śpiewaczka — dość że wyprawiał coraz większe brewerje: wychylał się przez barjerę do tego stopnia, iż siedząca w dole publiczność trwożliwie odsuwała się od miejsca, na które miał przypuszczalnie runąć, popiskiwał, wyciągał ręce do artystek, wtórował im w śpiewie...

Żołnierze na sali radośnie się śmieli. Dusza tłumu jest zawsze jednaka. Próżną jest nadzieja utopistów, że w razie przewrotu społecznego tłum polski byłby bardziej ludzki, bardziej kulturalny od tłumów ze wschodu. Od czasu do czasu w tłumie rodzi się bestja, a wtedy rzuca się z pasją na wszystko, co czcił dotychczas, co uważał za nietykalne „tabu".

Na twarz sierżanta wystąpiły ogniste wypieki. Czuł zwrócone w górę spojrzenia całej widowni, widział poruszenie na dole, słyszał zgorszone szepty i uwagi. Wstyd, wstyd za ten mundur polski, w który jest obleczony niepoczytalny chłopak. Kiedy nie pomagały szarpania, tknął w bok krzykacza parę potężnykh sójek — bez rezultatu. Aż nagle złowrogo zadzwoniły po kamiennych schodach ostrogi żandarmów i w rozkołysaną ciżbę wparły się czerwono-żółte kołnierze

Kapral śmiał się spazmatycznie. Podał wyciągnięte ramiona, wparł się na tych, co mu ujęli pod boki i pochylając się ku przodowi, głosem przerywanym wybuchami śmiechu, mówił:

— To nic, to nic, to przejdzie.. To tylko głupie nerwy...

Przedstawienie odbywało się dalej.

X.

25-go kwietnia brygady ukraińskie zdradziły bolszewików i przeszły na stronę Polski. Przez szeroką lukę we froncie ruszył pułk 119, a z nim ogólna ofensywa. Chmielnik i Winnica zajęte. Ukraina stoi otworem...

Na Wschód.

Część druga.

Przez Lwów. Przemysł i Kraków pociąg wciąż dążył ku Warszawie, unosząc w swych przepełnionych wagonach i Leszka Jastrzębca. Tłok, ścisk, gwar, osobne przedziały dla wojskowych i dla cywili. Co chwila tu i owdzie wybuchają namiętne spory o miejsca, szczególnej na stacjach, gdzie coraz to nowe tłumy parły siłą do wagonów.

W przedziale Leszka była mieszanina broni: on sam reprezentował piechotę, było trzech ułanów — każdy z innego pułku — tyluż artylerzystów, dwuch żołnierzy nieokreślonego przydziału i nawet jeden lotnik, ale ten — siłą przyzwyczajenia — nosa do góry zadzierał i mniemał się być lepszym od swych przyziemnych towarzyszów broni

Sierżant, obolały po tylodniowem tłuczeniu się na twardych ławach wagonu, zmieniał co chwilę pozycję ciała, a nawet probował wstawać, o ile na to pozwalał brak miejsca i przekonanie, że ktoś nie skorzysta z chwilowej nieuwagi i miejsca nie zajmie.

Mało wdając się w rozmowę obserwował współjadących i myślę mierzył odległość, dzielącą go od celu podróży. Żółty ułan, jak zawdy na dziewczynki łasy, stanął w oknie i pilnował: skoro na stacji ukazała się niewieścia, gładka twarzyczka — usuwał się od okna i grzecznie do wnętrza zapraszał.

Jaka taka wejrzawszy przez okno, widząc „liczne i dobrane" towarzystwo cofała się natychmiast, ryzykując raczej dalsze bezowocne poszukiwania aniżeli znalezienie się pośród „lwów wagonowych".

Aż gdzieś w Ząbkowicach dwie dziewoje śmiało skorzystały z zaproszenia, a rozsiadłszy się szeroko na uprzejmie ustąpionych miejscach — zęby szczerzyły, a odcinały się ostro na nieprzystojne przymówki kawalerów, jako że obyte z ludźmi były — dziewczyny fabryczne do tego przysposobione.

Płomienne spojrzenia ułanów, uśmiech od ucha do ucha artylerzystów, sprośne anegdoty łazików nie robiły na nich wrażenia. Patrzały na zamyśloną twarz tego skromnego piechura, szukały spojrzenia, które wybiegło przez okno hen, w daleki świat, stały pod jego nogi swój podziw, sympatję, darzyły długiemi spojrzeniami — gotowe ofiarować wiele, aż do swej ubogiej cnoty włącznie.

Nic — prócz bladego uśmiechu — na odczepne. Więc wysiadając gdzieś w Koluszkach czy Skierniewicach chmur nie rzuciły przez ramię suche »dowidzenia«, na co wiara chórem odpowiedziała:

Do miłego zobaczenia!

Ładne były i zgrabne, rozrośnięte w biodrach szeroko — bajeczne typy żon

*) Pogardliwa nazwa zawodowych podoficerów.

na stół, przy którym co tylko panowało tyle gwaru.

— Tak to, kochana Pio — rzekła księżna — tak to bywa w życiu, wszystko prędko mija, a szczególnie prędko przechodzą nasze uciechy.

I ten dzień piękny minął także, wesołość znikła, a spokój życia powszedniego następuje po sutych festynach.

Ja też czuję się zmęczona i przybita; chciałabym udać się zaraz na spoczynek. Może zechcesz mi pomódz trochę, Pio przy rozbieraniu.

Naturalnie Pia oświadczyła gotowość udania się za swoją panią, z którą po chwili znalazła się w buduarze księżnej.

— Co też porabia teraz nasza Tania —spytała księżna, z głębokiem westchnieniem.

Przyszło jej na myśl, że sama postawiła Tacyannie ciężkie zadanie, że pewno w tej chwili Tacyanna zbiera wszystkie siły do wyznania prawdy Leonowi, co było dla niej rzeczą wcale nie łatwą.

Ach, jak chętnie byłaby ją zwolniła od tego warunku, ale jej prawa natura nie mogła na to pozwolić.

Ta stara księżna była przyzwyczajoną do bezwzględnej szczerości w postępowaniu, wszystko, co było niejasne i nierzetelne, usuwała zawsze ze swego domu z całą bezwzględnością.

— Chcę, żeby to było czyste — mawiała przy takich okolicznościach.

— Ba, co Tania teraz może robić—powtórzyła Pia, śmiejąc się— będzie szczęśliwą, nadzwyczaj szczęśliwą; gdyż, któraż dziewczyna na świecie nie byłaby zdania, że się znajdować będzie w siódmem niebie!

— Niestety, aż nadto często to siódme niebo zamienia się na siedmnaste piekło; ale z naszą Tacyanną tego wypadku nie będzie, bo czyż jest na świecie dwoje młodych ludzi, którzyby się tak dobrali, jak Leon i Tacyanna?

— A ja powiadam jaśnie pani, że on kocha swoją młodą żoneczkę ponad wszystko. Widziałam, jak jej futro podawał, widziałam, jak ją sprowadzał ze schodów i jak ją podsadzał do karety.

Trzeba było widzieć jego twarz wtedy, powiadam jaśnie pani, że w tej twarzy mieściło się wszystko.

— Tak, Leon kocha Tacyannę — odparła księżna — kocha ją szczerze i prawdziwie, i dlatego jestem przekonana, że jej...

Księżna urwała, nie chciała bowiem zdradzić przed Pią, co zaszło pomiędzy nią a Tacyanną w zakrystji, nie chciała dać poznać wiernej słudze, że wie o wszystkiem, ale że pomimo to przebaczyła Tacyannie.

— Jutro nie pozwalaj mi spać za długo — rzekła do Pii, kładąc się do łóżka — obudź mnie około 9-tej. Potem się ubiorę i pojadę do pałacu Zubowa. Muszę przecież zaskoczyć znienacka moje dzieci, muszę się przekonać, jak też się im dzieje.

— Niechże jaśnie pani — odrzekła Pia ze śmiechem — nie jedzie tak wcześnie, bo państwo młodzi mogliby spać jeszcze, bo dziś i tak nie wiele snu będzie w pałacu księcia Zubowa.

— Dajże spokój, złośliwa — zawołała księżna — zastanę moją Tanię zdrową i w dobrym humorze.

— O, zapewne zdrową i rzeźką, ale nieco rozmarzoną.

Księżna dała znak i Pia odeszła.

Włoszka udała się wkrótce do łóżka i stwierdzić możemy, że bo niejakiej chwili usnęła snem sprawiedliwych. Boć w czasie uczty, pomimo że nie siedziała przy stole, dogodziła sobie za wszystkie czasy; na jej dolę przypadł dozór nad winem i wydanie odpowiednich butelek. To też uważała sobie za obowiązek kosztować różne gatunki wina, ażeby goście nie dostali nic złego; w końcu doszła do szampana i przekonała się, że ten gatunek należy próbować podwójnie.

Ale też za to teraz spała, jakgdyby była — mówiąc jej własnemi słowami — w siódmem niebie, a nie damy trzech groszy, czy tej nocy nie przyśniła jej się raz jeszcze jej własna noc poślubna.

Rzecz inna z księżną; nadzwyczajne wzruszenia dnia ubiegłego przejmowały ją do głębi i nie pozwalały jej się uspokoić. I jakkolwiek usilnie starała się uspokoić. I jakkolwiek usilnie starała się zasnąć, sen jednak nie przychodził. Ciągle zmuszoną była myśleć o Tacyannie i żywo zajęta była przypuszczeniami, jak też biedne dziewczę dopełni swojego wyznania.

Tak noc przeszła, nadszedł poranek i słońce wdarło się do sypialni.

Nagle — co to było? — czy nie dzwonek dał się słyszeć z zewnątrz?

Tak jest, ktoś gwałtem dobija się do drzwi frontowych.

Kto by to mógł być taki?

Księżna wyprostowała się na łóżku i jęła nadsłuchiwać.

Słyszała, jak portjer drzwi otworzył, dalej doszły do jej uszu jakieś głuche

rozmowy i nareszcie odgłos szybkich kroków, zdążających po schodach na górę.

Księżna wstała natychmiast, zebrała się, ale jeszcze nie była ubraną, gdy drzwi się otworzyły i weszła Pia.

— Proszę jaśnie pani — zawołała Włoszka z pomięszaniem, nie zupełnie przytomnie — on przyjechał!

— Kto?

— Ani się jaśnie pani domyśli i dlatego powiem odrazu, tylko niech się jaśnie pani nie przestraszy — książę Zubow przyjechał.

— Leon, tu, u mnie, w noc ślubną?

— Tak jest, proszę jaśnie pani, sama się zdziwiłam, odparła Pia — bo nic równie śmiesznego nie zdarzyło mi się jeszcze w życiu jak to, ażeby pan młody w pierwszą noc po ślubie przybiegł do swojej teściowej! To też zapytałam księcia, co to ma znaczyć, ale on odburknął mi ostro: »Pragnę pomówić z księżną i proszę mi drugi raz nie zadawać żadnych pytań!«

— Gdzie książę czeka na mnie?

— W salonie niebieskim.

— Dobrze, poświeć mi, idę do niebieskiego salonu.

— Na środku stał Leon.

Brzask poranku uwydatnił śmiertelną bladość jego twarzy.

Rozumna, doświadczona kobieta, jaką była księżna odrazu spostrzegła po zmienionych rysach Leona, że zajść musiało coś strasznego, i domyśliła się zaraz, że miało to związek z wyznaniem złożonem mu przez Tacyannę.

— Ty tutaj, Leonie?—zawołała księżna, podając mu rękę.

Ale Leon ręki tej nie pochwycił, lecz złożył tylko sztywny ukłon.

— Tak, jestem tutaj — odparł z naciskiem.

— Ależ podaj mi rękę, Leonie, czy uczyniłam ci co złego, czy obraziłam cię może?

— Obraziła! Gdybyż tylko to— zawołał z gorzkim uśmiechem — o księżno wyrządziłaś mi krzywdę, oszu...

Nie mógł dokończyć słowa, gdyż nagle łzy trysnęły z jego oczu, więc odwrócił się, ażeby je ukryć.

Ale księżna zbliżyła się doń szybko, położyła mu rękę na ramieniu i rzekła doń łagodnie a ciepło brzmiącym głosem:

— Nie wstydź się tych łez, wiem dlaczego płyną. Lecz przysięgam ci, Leonie, nie masz potrzeby płakać. Ja przebaczyłam Tacyannie, ty przeto możesz to również uczynić z czystem sumieniem.

— Więc pani domyślasz się, po co tu przyszedłem?

Czy rzeczywiście to piękne dziewczę, które wyniosłem wczoraj z twojego domu, księżno, które z pani objęć przytuliłem do swego serca — to nie twoja córka?

— Tak — odparła księżna, lekko pomięszana—ale kiedy zaręczyłam Tacyannę z tobą, wtedy nie wiedziałam jeszcze o tem, bo odrazu byłabym ją skłoniła, do wyznania ci całej prawdy.

— Stałaś się pani wspólniczką oszustwa, a tego najmniej byłbym się po pani spodziewał, księżno.

— Ostre są twoje słowa, ale przebaczam ci je, bo istotnie w pewnej części poczuwam się do winy. Czy jednak Tacyanna powiedziała ci, co ją skłoniło do wejścia do mego domu, czy ci wyznała, dla jakich pobudek przyjęła na siebie rolę mojej córki?

— Wszystko mi powiedziała — odparł Leon — ale to bynajmniej winy jej nie zmniejsza.

— Doprawdy? — zawołała księżna — w takim razie masz wzrok bardzo krótki, albo nic nie chcesz widzieć. Gdyby bowiem wtedy zawiadomiono mnie o śmierci mojej córki, to nie przeżyłabym strasznego ciosu. Tacyanna zastąpiła mi nieboszczkę najzupełniej, darzyła mnie taką miłością, jakiej jedynie spodziewaćbym się mogła od rodzonego dziecka.

A co najważniejsza, Leonie, to ta najwyższa bezinteresowność jej postępowania; mam dowody w ręku, jak dalece Tacyanna była wzburzoną, gdy napisałam testament na jej wyłączną korzyść. Nie chciała obdzierać drugiego, o którym przypuszczała, że powinien wrócić i odebrać swój majątek.

— To wszystko bardzo ładnie, księżno, — rzekł Leon ochrypłym głosem — ale to nie zmienia faktu, żem poślubił nie księżniczkę Malakow, że nie połączyłem nazwiska Zubow z rozgłośnem nazwiskiem Malakowów, lecz że żoną moją stała się córka popa Gapona, prowokatora, człowieka, prześladowanego obecnie przez policyę całego państwa.

Księżna cofnęła się o parę kroków, twarz jej zaczęła się mienić, po raz pierwszy bowiem dowiedziała się z ust Leona, z jakiej rodziny pochodziła Tacyanna i kim był ten, który nazywał się jej ojcem.

— Tacyanna jest córką popa Gapona? — zawołała księżna. — Bóg mi świadkiem, że nie wiedziałam o tem.

— To też zrozumie pani moje wzburzenie.

---

i matek dla ludzi pracy, lecz w oczach sierżanta wciąż trwała daleka wizja tej subtelnej, wyśnionej, o rękach jak łodygi kwietne i palcach znamionujących przerafinowaną kulturę. Obydwie dziewczyny przeszły przez świadomość jego, jak drobne ułanki epizodu, któremu na imię: „powrót do Hinterlandu".

Warszawa się tak zmieniła do czasu ostatniego w niej pobytu, wszyscy jacyś zaaferowani, na wszystkich można wyczytać oczekiwanie na wielki Czyn, mający się dokonać na daleko przesuniętych granicach wschodnich.

Dużo wojskowych? Ci opaleni, o ciężkim, miarowym kroku, rozglądający się po wszystkich wystawach sklepowych i chciwie zaglądający w oczy kobiet — to z pewnością frontowcy. Niby chodzą tu i owdzie, załatwiają swe interesy, ale dusza ich pozostała tam, w polu, ci łazikami nigdy nie będą, nie zadekują się.

Wogóle w każdym oddziale, natychmiast po stworzeniu jakiejś jednostki — czy to bojowej, czy taktycznej — od samego początku zarysowuje się podział na... ciężkie, dobre ziarno i ot, takie sobie plewy: ordynansi, pisarze, prowiantura, taboryci... Dobry żołnierz zawsze się od tych funkcji „wykiwa", inny pozornie oburzony, rwący się do linji — nigdy się tam nie dostanie — staną mu na przeszkodzie względy „natury wyższej".

Po obmyciu z siebie brudu trzechdniowej podróży, po gruntownej zmianie bielizny (co bynajmniej nie wyklu czało trwożnych spojrzeń, rzucanych po swem ubraniu: a nuż jakiś owad obmierzły, zasiedziały w fałdach.) najbliższym pociągiem wyjechał Leszek do Łodzi.

W willi, położonej za miastem, a zamieszkałej przez rodziców Lili, pokojówka obojętnie wskazała mu adres nowego mieszkania i obecne nazwisko „panienki", a kwadrans później dzwonił do eleganckiego lokalu, w nowym domu w śródmieściu.

— Państwo w domu — odpowiedziała pokojówka na jego pytanie i wprowadziła chłopca do salonu. Obejrzał się bacznie dokoła, potem opadł w głęboki, klubowy fotel.

— Tak, tak... Może to i było przyczyną owej zmiany uczuć — myślał z goryczą. — Ja bym nie mógł zapewnić jej ani dziesiątej części tego dobrobytu... — Potem drwiącym wzrokiem obrzucił swój wytarty mundur, śmiesznie przerobiony wykładany kołnierz na stojący — garbił się i rozchylał, (nic dziwnego: przerabiał go mistrz krawiecki z Czortkowa!) wysokie, rakowego koloru sznurowane buty — przedmiot jego dumy i zazdrości kelegów na froncie — pomarszczone były i niemodne... Tak, on jest człowiek z innego świata, jest niepotrzebnym sprzętem na tle tych obrazów i makat...

Cicho stąpając po olbrzymim dywanie weszła ona, pani Lili. Podała rękę do ucałowania, poczem wskazała mu miejsce obok siebie na kozetce. Co za łaska! Uważała, że należy gościa zabawić.

— Jak się panu Łódź podoba? Czyż nie prawda, że to takie brudne, zakurzone miasto? Że żadnych rozrywek niema, a nawet przyzwoitego teatru?

— W Łodzi jestem po raz pierwszy i przyznam się, że nie tyle razi mnie jej zaniedbanie (któreż miasta w dawnem Królestwie i na Kresach są czyste!) ile zadziwia praca, jaka tu pulsuje pomimo wojny. O, Łódź ma wielką przyszłość przed sobą!

— A kiedy pan wraca na front? Mówią, że podobno ma być ofenzywa! — ciągnęła pani Lili, porzucając poprzedni temat.

Tyle słów i zapytań cisnęło się mu na usta, tak pragnął choć jednego cieplejszego słowa, odrobiny serdeczności! Choćby mu powiedziała, że mu siało się skończyć, że musiała uledz czyjejś woli przemożnej lub przynależności do swoiej »sfery«, że prosi, aby zapomniał i odszedł, — nie...

Tak okrutną może być tylko kobieta Czyż ta obojętność na jej twarzy jest rzeczywistą, czy tylko przybraną, a doskonale harmonizującą maską? Czyż nie widziała w jego oczach błagania właśnie o przejaw tak właściwego kobiecie odczucia cierpienia bliźniego? Czyż nie wie, że on specjalnie dla niej pośpieszył z drugiego krańca Polski?

Pusto mu jakoś i życie zatraciło swój urok i raptem poszarzało wszystko dokoła, tylko to biedne serce tłucze się jak ptak w klatce, a na usta usiłuje wprowadzić obojętny uśmiech. Oporne, blade usta — wyraża ją wszystko, tylko nie uśmiech. Wstał, skłonił się szczekając obcasami w żołnierskim ukłonie.

— Bardzo jestem pani wdzięczny za tych chwil parę mnie poświęconych... Odjeżdżam bogatszy o pierwsze doświadczenie w dziedzinie poznawania serc ludzkich. Żegnam!

X

Tak nieprawdopodobnie i jednocześnie tak banalnie skończyła się wiosenna idylla Leszka. Powróciwszy do stolicy wybrał się w odwiedziny do matki mieszkającej w niewielkim folwarczku na Podlasiu i już na początku maja, poganiany radosnemi wieściami o zwycięstwach naszych wojsk i parciu i „parciu na wschód" wyrywał się do pułku, kiedy matka odjeżdżającemu do Warszawy doradziła złożenie wizyty u stryja Benedykta

Ów stryj to był nielada oryginał. Z powierzchowności typowy polonus, z poglądów i manier — patrycjusz miejski, stary gdera, wieczny malkotent ganiący wszystko i wszystkich, szczególniej „polskie rządy", a w gruncie rzeczy zacności człowiek i obywatel swego kraju.

Kiedyś Leczek zaproponował mu, aby w przyszłych wyborach do Sejmu postawił swą kandydaturę również. Stary nastroszył się jak indyk i ofuknął gniewnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czyny mówią głośniej niż słowa

Oświadczam, że cierpiąc od dłuższego czasu bardzo boleśnie na dolegliwości spowodowane syfilisem i reumatyzmem, wyczerpawszy wszelkie środki wiedzy lekarskiej, jakiemi mogłem rozporządzać, zdołałem wyleczyć się z moich strasznych cierpień przez użycie kilku flaszeczek „Galenogalu" Dra Frederico W. Romano.

Upoważniam Pana do ogłoszenia niniejszego mego oświadczenia.

D Pedro (Rio Grande do Sul)
Manoel Pereira de Quadros
pomocnik Sub-Intendencji 12 Dystryktu
(firma legalizowana)

Lekarze, aptekarze i osoby najpoważniejsze potwierdzają wartość i skuteczność „Galenogalu", lekarstwa pierwszorzędnego, używanego przez osoby najdelikatniejsze i najwybredniejsze. Jest to jedyny środek czyszczący krew, który może być używany **z całem zaufaniem i bezpieczeństwem.**

Nabyć go można w Drogaria Suissa i Pharmacia Tell No. 76 P.

NASIONA Z POLSKI

Zawiadamiam uprzejmie wszystkich Przyjaciół, Znajomych i Odbiorców, że przejąłem po Panu Pawle Nikodemie **Import Nasion z Polski** i polecam się ich łaskawej pamięci.

Polskie nasiona, od lat kilka w Brazylji z najlepszym wynikiem wypróbowane, zyskały sobie powszechne uznanie w całej Brazylji Północnej.
Mam zawsze na składzie nasiona świeże, doskonałej jakości z najpoważniejszych gospodarstw hodowlanych w Polsce.
Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.
Wysyłka nasion pocztą i koleją na całą Brazylję

Zamówienia skierowywać proszę pod adresem: Witold Żongołłowicz, Travessa Zaccarias 5, C. P. 210, Kurytyba, Parana

Dr. Vieira de Alencar
i
Dr. Alarico Vieira de Alencar
ADWOKACI
BIURO:
Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 — Telefon 232
w Kurytybie

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej poszukuje p. Henryka Serwońskiego, który przybył do Kurytyby przed kilku miesiącami a następnie opuścił Kurytybę udając się niewiadomo dokąd.

Poszukiwany lub ktoby wiedział miejsce pobytu poszukiwanego zechce skomunikować się z Konsulatem R. P. w Kurytybie.

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI" po piwo.
Bo to napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmieża
cierpienie

Zabawa Sylwestrowa

w Związku Polskim dnia 31 grudnia o godz. 8 i pół wieczorem.

Członkowie Związku bez zaproszeń. Zaproszenia otrzymać można u p. Ign. Wróbla w Związku Polskim o każdej porze dnia.

Wstęp dla Członków Związku 2$500 dla Pań $500.

Muzyka smyczkowa orkiestry p. Skibińskiego.

Styczniowe zebranie miesięczne Zw. Polskiego odbędzie się w niedzielę dn. 2 stycznia o godz. 2 ej po południu. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Adwokacka kancelarja
Dra Edgárd de Olivaira Cruz
Curityba—Rua Aquidabam 70
Przeprowadza wszelkie sprawy wchodzące w zakres adwokackiej działalności. Załatwia wszelkie kwestje przed kurytybskiemi urzędami (wojskowe rekwizycje, „titulos effectivos" na ziemię i t p.)
Korespondencja w języku polskim

Casa Jacob
JAKÓB GRINSPUN
Skład główny:
Rua 1 de Março No; 18
Fabryka i depozyt:
Av. Candido de Abreu 121 Tel. 389
Wielki skład mebli, materaców, kołder i płaszczy nieprzemakalnych
Sprzedaż na wypłaty!